URANIA DZIECIOM.PL
DOGRYWKA
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
1121otbp-C -P

PONIEDZIAŁEK |26|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI .pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
13 816
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 4 058 NR 170 (20591)

Fot. Joanna Karzyńska

MIESZKAJĄ W SPALONYM CHLEWIE \5

IDZIE NOWE ROZDANIE W POLITYCE? \3

ANNY, ANIE, ANECZKI O SOBIE \7

SZTUKA ULICZNA NIEJEDNO MA IMIĘ \11

NIE WSZYSCY MUSZĄ MIEĆ DZIECI \12

OSTATNIE SPARINGI PRZED SEZONEM \21

NA JAPOŃSKIM LOTNISKU BYŁ... „MŁYN" \23

ISSN 0137-9127
30
9 770137 912118

eprasa.pl 57ac7fb2ee

JAK KIBICOWAĆ POLSKIEJ REPREZENTACJI W ŚRODKU NOCY? MAM NA TO POMYSŁ

Pozazdrościłam dziadkowi kolegi, który przestawił się na czas japoński. Nocami ogląda igrzyska, a w ciągu dnia śpi. Ja też tak chcę. Może więc z okazji olimpiady wziąć urlop i kibicować? W końcu to trochę jak podróż w dalekie kraje...

Sport to zdrowie, mówią. Tylko jak kibicować, skoro rano trzeba wstać do pracy? Krótki sen, wcześniej czy później, da się we znaki. Zatem nawet jeśli sport to zdrowie, to kibicowanie już nie za bardzo. Bo kiedy w Olsztynie leci w samo południe hejnał z ratusza „O Warmio moja miła", w Tokio leci wieczorynka. Jest dziewiętnasta. Między Polską a Japonią jest więc 7 godzin różnicy. Gdy w Tokio jedzą śniadanie, ja szykuję się do obiadu. W sumie jest trochę jak w komedii Barei „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz" — śniadanie jadam na kolację, żeby rano wstać i od razu iść do pracy. Oczywiście żartuję, bo przed snem nie jadam... Tylko jakim snem, skoro w nocy zaczyna się sportowa rywalizacja?

Dziadek kolegi, pan Jan, jest kibicem z krwi i kości. Mieszka sam, nie ma obowiązków, więc w czasie olimpiady całe swoje życie wywraca do góry nogami. W nocy siedzi przed telewizorem, a w dzień, właśnie około czternastej, idzie spać. Żeby wieczorem, gdy wstanie, być jak nowo narodzony. Wtedy przecież sportowcy znowu stają na starcie. Musi mieć więc świeży umysł, żeby nie pomylić polskich zawodników na przykład z tymi z Monako. Tym, którzy nie kojarzą, tłumaczę, że Monako ma flagę czerwono-białą, a Polacy biało-czerwoną. Także skoro dziadek kolegi wywraca swój świat do góry nogami, musi też oglądać olimpijczyków nie wywracając kota ogonem.

Pan Jan jest emerytem, więc może kłaść się spać, o której mu się podoba. A co mają zrobić ci, którzy pracują od ósmej? Na przykład pierwsze mecze tenisistów Igi Świątek czy Huberta Hurkacza zostały wyznaczone na czwartą rano polskiego czasu. Podobnie pojadą kolarze. Niby można położyć się normalnie i nastawić sobie budzik, a później pobiec do pracy. Niby można tak przez jeden dzień, może dwa... Ale żeby aż do 8 sierpnia? Po kilku dniach w pracy szef na bank zauważy spadek formy. I zwróci uwagę, że jestem zmęczona, że brakuje mi energii i motywacji do działania. Że jestem rozdrażniona i niewydajna.

Fot. pixabay.com

I zmartwiona, czy dam radę obejrzeć kolejne relacje sportowe. Bo wtedy, kiedy adrenalina podskoczy, znowu poczuję się silna jak byk — niczym po energetyku albo dobrej kawie. Tylko że doping w świecie sportu jest niewskazany... Dlatego, jak wielu Kowalskich, mogę po prostu wziąć urlop na czas igrzysk. I to na całe dwa tygodnie! Serio, zdarzają się tacy, którzy biorą wolne na olimpiadę. Żeby w nocy kibicować, a w dzień regenerować. Nawet prezydent Andrzej Duda wyjechał do Juraty na „ładowanie baterii". A tak naprawdę wsiadł do samolotu i wyleciał do Tokio. Jego urlop — choć mówią, że prezydent nigdy go nie bierze, a jedynie odpoczywa — zbiegł się właśnie z początkiem igrzysk. Nasza głowa państwa nabierze więc sił podczas ceremonii otwarcia i wróci do Juraty. Zatem prezydent będzie mógł oglądać „naszych" w nocy, a w dzień będzie odsypiał. Wdychając jod. Bo kto mu zabroni?

Mnie na wyjazd do Japonii niestety nie stać. Ale gdy będę wpatrywała się w telewizor, gdy przejdę na czas japoński, poczuję się prawie jakbym tam była. Pech tylko, że wszystkie restauracje serwujące dania na telefon, w nocy są zamknięte. Skąd więc wezmę ramen, sushi, zupę miso i słodycze z matchą? Jak już urlopować po japońsku, to przecież pełną gębą. Żebym mogła wrócić do pracy i pochwalić się, że było warto spędzić wolny czas w Tokio. I że próbowałam regionalnych potraw, a nie żyłam tylko na zupkach chińskich. Jak to Polak na wyjeździe potrafi...

Trochę zazdroszczę przy tej okazji Niemcom, którzy wymyślili aplikację do kibicowania na odległość. Gdyby tylko Japończycy poszli w ich ślady, poczułabym się jak na prawdziwym stadionie, a nie tylko na kanapie. Pan Jan, dziadek kolegi, być może też. Kiedy pandemia w Niemczech sięgała zenitu, monachijski start-up wpadł na pomysł, jak mecze rozgrywane przy pustych trybunach wypełnić dźwiękiem okrzyków, gwizdów czy braw. Dzięki aplikacji kibice mogli uczestniczyć w meczach na żywo wysyłając ze swojego telefonu na stadion określone stadionowe odgłosy. Ja też tak chcę! Reakcje kibiców dzięki aplikacji są emitowane na żywo z boiskowych głośników i słyszane zarówno przez sportowców jak i osoby oglądające transmisję. Usłyszałby mnie na przykład pan Jan... A gdybym on miał taką aplikację, bylibyśmy wtedy na jednym stadionie, choć każdy na swojej kanapie. Bylibyśmy w Tokio...

ROMANOWSKA...

ADA: TO NIE WYPADA!

Ale — jak mówi japońskie przysłowie — „nawet ruchliwe krewetki nigdy nie opuszczają swej rzeki". Dlatego będzie trzeba, jeśli siły pozwolą, kibicować przed telewizorem. A najpewniej... na poduszce, pod kołdrą. Z porannym wertowaniem serwisów. Niemniej — trzymam kciuki za naszych. Być może wyśnię im medale?

ADA ROMANOWSKA

POŻAR ŁODZI NA JEZIORAKU! NA POKŁADZIE BYŁY TRZY OSOBY

Do mrożącego krew w żyłach wydarzenia doszło w niedzielę (25 lipca) na Jezioraku. Z nieustalonych na razie przyczyn doszło do wybuchu na łodzi. Do szpitala trafiły trzy osoby. Według informacji, które uzyskaliśmy od st. kpt. Krzysztofa Rutkowskiego, rzecznika prasowego KP PSP w Iławie, na łodzi przebywała trójka turystów, prawdopodobnie obywateli Niemiec. – Z relacji uzyskanych na miejscu wynika, że jednostka przypłynęła zatankować zbiornik łodzi w stacji paliw znajdującej się na brzegu Jezioraka. Po odpłynięciu od pomostu o jakieś trzydzieści metrów nastąpił wybuch – mówi st. kpt. Rutkowski. Osoby znajdujące się na pokładzie wyskoczyły z łodzi, z wody turyści zostali podjęci przez służby ratunkowe.

Fot. Czytelnik

WYSTAWĄ „POWROTY" GALERIA NA ZAMKU WRÓCIŁA DO ŻYCIA

Aleksander Myjak, grafik, absolwent warszawskiej ASP, w sobotnie popołudnie otworzył wystawę swoich prac pt. „Powroty" w Galerii Zamek w Reszlu.

Był to pierwszy od wielu miesięcy wernisaż w tym miejscu. Od czasu, gdy Muzeum Warmii i Mazur opuściło galerię, nic się tam nie działo. Teraz zarządza nią Stowarzyszenie Kulturalne Zamek Reszel.

Grafik Aleksander Myjak zatytułował swoją wystawę „Powroty". Ten powrót był podwójnie symboliczny. Po pierwsze zaczyna się coś dziać w galerii, a po drugie junior Myjak pokazuje swoje prace w sali, gdzie wystawiał jego ojciec Adam Myjak, a on towarzyszył mu jako dziecko. Jak przeplatała się droga artystyczna Myjaków i dlaczego lubią Warmię? — już wkrótce w Gazecie.

bb

Fot. Beata Brokowska

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 57ac7fb2ee

NADCHODZI NOWE ROZDANIE W POLITYCE?

ZMIANY\\\ Donald Tusk wrócił do polskiej polityki i wyraźnie w niej namieszał. Notowania Koalicji Obywatelskiej wystrzeliły w górę kosztem Polski 2050. Zjednoczona Prawica nadal na czele, jednak z niższym poparciem niż dwa tygodnie temu.

Gdyby wybory odbyły się w wczoraj, 25 lipca, najwięcej głosów zdobyłaby Zjednoczona Prawica, na którą zagłosowałoby 30,2 proc. respondentów — to najnowsze wyniki badania preferencji politycznych Polaków przeprowadzonych przez firmę Research Partner na panelu Ariadna. Kolejny wzrost zanotowała Koalicja Obywatelska, na którą zagłosowałoby już 24,1 proc. badanych. Polskę 2050 poparłoby 17,4 proc. ankietowanych. Mandaty w parlamencie zdobyłyby jeszcze Lewica, ciesząca się poparciem 7,5 proc. respondentów oraz Konfederacja, na którą swój głos oddałoby 5,9 proc. Polaków.

Pozostałe partie — PSL oraz K15 — znalazłyby się poza parlamentem. Ponad 11 proc. badanych nie zdecydowało, na kogo oddać swój głos.

Szacowana frekwencja wyborcza wynosi 71 proc. i wzrosła o 4 punktów procentowych w stosunku do poprzedniego badania.

Koalicja Obywatelska zyskuje w sondażach kosztem Polski 2050 Szymona Hołowni — aż o 5,5 punktów procentowych w stosunku do poprzedniego sondażu, a w stosunku do sondażu sprzed miesiąca aż o 6,6 punktów procentowych.

Spadek zaliczyła Polska 2050. W porównaniu z sondażem sprzed dwóch tygodni poparcie ugrupowania Szymona Hołowni spadło o 1,7 punktów procentowych, natomiast zestawiając obecny wynik z tym sprzed miesiąca, jest to spadek aż o 5,1 punktów procentowych.

Regularny, chociaż nieznaczny, spadek zalicza Zjednoczona Prawica, której poparcie spada o około 0,5 punktów procentowych co dwa tygodnie.

Zapytaliśmy polityków trzech największych ugrupowań, co sądzą o wyniku sondażu. Oto, co odpowiedzieli:

Fot. sejm.gov.pl

Posłanka **ANNA WOJCIECHOWSKA** z Koalicji Obywatelskiej:

— Na wzrost poparcia Koalicji Obywatelskiej składa się kilka czynników. Pierwszym z nich jest powrót Donalda Tuska — nastąpiła zmiana lidera. Tusk jest ogromnym autorytetem dla wszystkich, wytrawnym politykiem. Budzi zaufanie nie tylko wśród KO, ale także dużej części społeczeństwa. To dojrzały polityk z olbrzymim doświadczeniem. Drugim są afery po stronie prawicy: nepotyzm, inflacja, olbrzymie zaniedbania i ignorancja wobec społeczeństwa.

Fot. archiwum prywatne

ADRIANA POROWSKA, pełnomocnik struktur politycznych stowarzyszenia Polska 2050 na Warmii i Mazurach:

— W ruchu Polska 2050 jestem od samego początku, widziałam już różne sondaże, nigdy mnie one specjalnie nie emocjonowały.

Myślę że to zdrowa konkurencja. Te sondaże dziś są tak samo oczywiste, jak po wyborze Borysa Budki na przewodniczącego i Rafała Trzaskowskiego na kandydata na prezydenta — wszyscy wiemy, czym się to skończyło. Efekt Donalda Tuska to jest to samo, co efekt Budki i Trzaskowskiego.

Fot. KT

Nie ukrywam, cieszy mnie i zupełnie nie dziwi sondaż zaufania dla Szymona Hołowni.

My w Pl2050 robimy myślimy o Polsce na pokolenia. Skupiamy się na tym, co będzie po rządach PiS. Odsunięcie PiS od władzy jest oczywistą koniecznością, jednak musimy też mieć odpowiedź na to, czym zajmiemy się zaraz po ich odejściu.

Co chcę zrobić, aby odbudować notowania Polski 2050? To samo, co dotychczas — ciężko pracować, dać ludziom nadzieję. Być z nimi w trudnych momentach, dzielić też z nimi sukcesy. Każdy, kto chciałby końca Polski PiS i nie chce powrotu Polski PO, każdy kogo mierzi bratobójcza wojna i wojenna retoryka powinien zrobić to, co ja „być zmianą, którą pragnie ujrzeć w świecie" jak mawiał Mahatma Gandi. Jestem przekonana, że praca i prawda się obronią.

Fot. GO

Poseł **WOJCIECH KOSSAKOWSKI** z Prawa i Sprawiedliwości:

— W polityce nigdy nie można być pewnym swojej pozycji i należy do niej podchodzić z należytą pokorą. My, jako Prawo i Sprawiedliwość, to pokazujemy, pracując dla dobra Polski i Polaków. Stabilna pozycja Prawa i Sprawiedliwości przekłada się na to, że zmiany zachodzące w sondażach są spowodowane przepływem elektoratu między Koalicją Obywatelską i Polską 2050. Te dwie partie są do siebie bardzo zbliżone, a słabością KO były lepsze notowania Hołowni, po powrocie Donalda Tuska, twarzy starej Platformy Obywatelskiej zyskali w sondażach, ale głównie kosztem ugrupowania Szymona Hołowni. To, co mówi teraz Donald Tusk, to są obietnice bez pokrycia. Miałem okazję uczestniczyć w audycji, w której obiecywał skrócenie czasu pracy, a przecież dobrze wiemy, że to za czasów PO został podniesiony wiek emerytalny, co jedno z drugim się kłóci. Donald Tusk umie stosować różne sztuczki, jest dobrym mówcą, ale jednak wierzę w to, że Polacy nie dają się drugi raz nabrać na te piękne słowa, które nie są niczym poparte.

KAROL GROSZ

POŻEGNALI ŻOŁNIERZY WYJEŻDŻAJĄCYCH NA ŁOTWĘ

W piątek 23 lipca w 9 Braniewskiej Brygadzie Kawalerii Pancernej odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Łotwa. Ich misja potrwa 6 miesięcy.

Razem z rodzinami będziemy czekać na wasz szczęśliwy powrót" — powiedział podczas uroczystości płk Wojciech Ziółkowski, reprezentujący dowódcę generalnego RSZ i dowódcę 16DZ.

Polski Kontyngent Wojskowy na Łotwie funkcjonuje w strukturze wielonarodowej batalionowej grupy bojowej, pod dowództwem kanadyjskim. W grupie oprócz Kanadyjczyków i Polaków służą przedstawiciele: Włoch, Albanii, Słowenii i Hiszpanii. Żołnierze 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej wyjeżdżają na Łotwę już nie po raz pierwszy. Na bazie braniewskiej brygady sformowane były już cztery zmiany PKW w tym kraju: pierwsza, druga, piata i szósta. Większość z wyjeżdżających żołnierzy też już tam była, chociaż są i tacy, którzy jadą na Łotwę i na misję po raz pierwszy.

— Doskonale wiemy, że pokój nie został nam dany raz na zawsze i dlatego musimy o niego dbać, troszczyć się, doglądać by trwał jak najdłużej, by nasi bliscy jak i mieszkańcy Europy mogli czuć się bezpiecznie i z nadzieją patrzeć w przyszłość wolną od konfliktów i wojen — podkreślił mjr Michał Czarny, dowódca IX zmiany PKW Łotwa.

— Dotychczasowy udział polskich żołnierzy w tej misji, a w tym również żołnierzy 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej był i jest oceniany bardzo wysoko. Wszystko to sprawia, że od 5 lat wraz z sojusznikami prowadząc działania odstraszające i obronne, wzmacniamy bezpieczeństwo w regionie oraz gwarantujemy wolność i niepodległość Republiki Łotewskiej — mówił płk Grzegorz Barabieda, dowódca 9BBKPanc.

fot. 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej

Żołnierze wrócą z misji za pół roku

— Misja na Łotwie będzie dla was znakomitą szansą do treningu z żołnierzami innych państw NATO. Wypełnijcie to zadanie, z poczuciem należycie rozumianego obowiązku i profesjonalizmu tak, by po sześciu miesiącach powrócić do kraju z przekonaniem bardzo dobrze wypełnionej misji. Razem z rodzinami będziemy czekać na Wasz szczęśliwy powrót — powiedział płk Wojciech Ziółkowski, który w imieniu Dowódcy Generalnego RSZ żegnał żołnierzy wyjeżdżających na IX zmianę PKW Łotwa.

źródło: inf. pras. 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej

eprasa.pl 57ac7fb2ee

KIEDY KOPERNIK WRÓCI NA MIEJSCE? JEST ŚRODEK SEZONU

OLSZTYN\\\ Minął ponad miesiąc, a Kopernika jak nie było, tak nie ma. Jacyś wandale zepchnęli popiersie z cokołu w parku koło olsztyńskiego zamku. Dlaczego astronom nie wrócił na miejsce?

Przypomnijmy: w sobotę rano (19 czerwca) głowa słynnego astronoma leżała tuż przy cokole, naszą redakcję zawiadomiła o tym czytelniczka. Czy wiadomo już, jak do tego doszło — zapytaliśmy o to rzecznika olsztyńskiej policji. I czekamy na odpowiedź w tej sprawie. Wiemy natomiast, że miasto, któremu podlega park, złożyło zawiadomienie o przestępstwie.

— Samo postawienie techniczne cokołu, to nie jest problem. Myślę, że służby miejskie mogłyby zrobić to zaraz. Podejrzewam, że chodzi o względy formalne. Być może ten fragment jest dowodem w sprawie? — podejrzewa Marian Jurak, prezes olsztyńskiego PTTK

Fot czytelniczka Joanna Załęska

Głowa słynnego astronoma leżała tuż przy cokole — tak było 19 czerwca

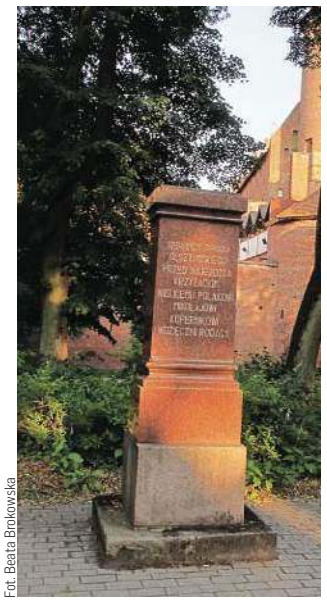

Fot. Beata Brokowska

Cokół jest pusty od ponad miesiąca — zdjęcie z 23 lipca

Autorem pomnika Mikołaja Kopernika był niemiecki rzeźbiarz Johannes Götz z Berlina. Pomnik został odsłonięty w 1916 roku. — Miał upamiętniać 400. rocznicę przybycia Mikołaja Kopernika do Olsztyna. Długo zastanawiano się, gdzie ma stanąć, jak ma wyglądać. Jeden z projektów zakładał, że ma być tam, gdzie dzisiaj jest rondo Bema — mówi o przedwojennych losach pomnika Marian Jurak.

Pierwotnie spiżowe popiersie astronoma było umieszczone na postumencie pod architektonicznym baldachimem, wspartym na filarach i znajdowało się przed groblą zamkową do 1946 roku. — W obecne miejsce został przeniesiony w okolicznościach, które trudno dziś ustalić. Ten daszek nagle przestał istnieć, ale pomnik przetrwał. Postument wraz z figurą, popiersiem odsłonięto ponownie, bo była to 440. rocznica przybycia Mikołaja Kopernika do Olsztyna — mówi nasz rozmówca.

Fot Zbigniew Woźniak

Marian Jurak, prezes olsztyńskiego PTTK, czeka na powrót atrakcji turystycznej

Pomnik usytuowano za zamkiem, przy moście na Łynie w parku Podzamcze. Skuto stary niemiecki napis. Pojawił się za to nowy w języku polskim „Obrońcy grodu olsztyńskiego przed najeźdźcą krzyżackim wielkiemu Polakowi Mikołajowi Kopernikowi wdzięczni rodacy". Obecnie bardziej znanym i popularnym wśród turystów pomnikiem jest postument między zamkiem a starówką, gdzie można usiąść astronomowi na kolanach, a nawet dotknąć jego nosa, jednak przedwojennej pamiątki bardzo brakuje.

— Chciałbym, żeby jak najszybciej Kopernik wrócił na swoje miejsce. Oprowadzam turystów po Olsztynie i ten pomnik jest jednym z ważniejszych elementów. Muszę objaśniać gościom, że przyszli wandale, zrzucili ten pomnik i jest on teraz w konserwacji. Kiedyś w podobny sposób zrzucono popiersie Stefana Jaracza. Na szczęście nie został uszkodzony i się ostał. Niektórym takie głupoty przychodzą do głowy — mówi gorzko. **AT, bb**

5 WRZEŚNIA MIESZKAŃCY GMINY GRUNWALD ZDECYDUJĄ O LOSIE WÓJTA

Podpisy nie budziły wątpliwości, więc komisarz wyborczy wyznaczył termin głosowania w gminie Grunwald na 5 września. Żeby referendum było skuteczne, musi wziąć udział 1400 osób uprawnionych do głosowania. Decyduje zwykła większość.

Przypomnijmy. List Adama Szczepkowskiego, wójta gminy Grunwald, do najważniejszych osób w państwie (w tym do premiera), zawierający homofobiczne treści, wywołał duże poruszenie. Zdaniem wielu osób, znalazły się tam nieprawdziwe oskarżenia, które stały się podstawą do wszczęcia procesów sądowych. Mieszkańcy wsi mówili, że nie chcą, aby ich gmina kojarzyła się z homofobią i postanowili zorganizować referendum, które będzie miało na celu odwołać obecnego wójta — Adama Szczepkowskiego.

Inicjatorzy referendum musieli mieć co najmniej 420 podpisów, udało się im zebrać niemal dwa razy tyle, bo 960. 5 września mieszkańcy zdecydują o losie wójta.

Rozmawiamy z byłym wójtem Henrykiem Kacprzykiem o sytuacji w gminie Grunwald.

— Jak pan ocenia szanse na odwołanie wójta Adama Szczepkowskiego?

— Statystycznie biorąc pod uwagę liczbę referendów, które się udały, jest raczej nikła szansa, jednak „zasługi" wójta Szczepkowskiego są przeogromne, więc mam nadzieję, że to referendum się powiedzie.

— Aby referendum zostało uznane, wymagana jest odpowiednia frekwencja, w przypadku gm. Grunwald jest to około 1400 osób, to będzie największy problem?

— Cały problem zawsze tkwi we frekwencji. Przy okazji wyborów samorządowych udział w nich wzięło 2600 osób. W gminie Grunwald wszyscy się znają i referenda na wsiach nie wychodzą, bo ludzie „dla świętego spokoju" sobie odpuszczają, bo nie chcą się nikomu narażać. Mam nadzieję, że w tym przypadku będzie inaczej, bo sytuacja w gminie jest katastrofalna, to już potwierdziła nawet kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej. W tej chwili myślimy o działaniu naprawczym, dlatego powinniśmy dołożyć wszelkich starań, żeby tą frekwencję uzyskać.

— Wójt przegrał wizerunkowo, jednak mówi pan, że sytuacja z finansami w gminie również nie jest na najlepszym poziomie...

— W tej chwili mamy katastrofalną sytuację finansową w gminie. W tej chwili nikt nie może stwierdzić, jakie jest realne zadłużenie gminy. Ja tylko słyszę głosy wykonawców, że się nic nie płaci. Za moich czasów fundusz płac wynosił 8 mln zł, to dzisiaj jest to 15 mln, czyli prawie dwa razy tyle. Gmina Grunwald jest gminą ubogą, popegeerowską, gdzie każdą złotówkę trzeba trzy razy oglądać.

— Pan chciałby zająć miejsce obecnego wójta?

— Raczej nie, ale jakby zaszła taka potrzeba, to do końca kadencji byłbym w stanie nieco tą sytuację poprawić. Współczuję każdemu, kto wejdzie na fotel wójta po Adamie Szczepkowskim. Gmina jest biedna i nadal będzie biedna, ale nigdy nie było takich problemów, jak są obecnie. Ktoś musi tu posprzątać. **Karol Grosz**

W CZASIE RAJDU POMAGAJĄ WDOWOM PO POLICJANTACH

Grupa policyjnych rowerowych zapaleńców z Warmii i Mazur objeżdża region z okazji święta policji i zbiera datki na rzecz Fundacji Wdów i Sierot po Poległych Policjantach. Na Warmii i Mazurach opieką fundacji objętych jest 14 rodzin. Policjanci przemierzają ponad 800-kilometrową trasę granicami Warmii i Mazur w cztery dni (od piątku), odwiedzając wszystkie powiaty regionu. Ekipę rajdu stanowi 14 osób, 10 to rowerzyści, a 4 — wsparcie techniczne. Rajd zakończy się dziś 26 lipca.

Powodzenie ubiegłorocznej akcji, gdy dla wdów i sierot zebrano 13 tysięcy złotych, spowodowało, że w tym roku ponownie zorganizowano rajd. W poniedziałek policjanci przejadą przez powiat nowomiejski, działdowski, nidzicki, szczycieński, olsztyński, by około godz. 18 zakończyć trasę pod KWP w Olsztynie. **źródło: KWP Olsztyn**

Fot. KWP Olsztyn

Uczestnicy rajdu przed budynkiem KWP w Olsztynie

eprasa.pl 57ac7fb2ee

ZE SPALONEGO CHLEWA ZROBILI DOM

WOKÓŁ NAS\\\ Pani Barbara z niepełnosprawnym synem Tadeuszem mieszkają w Szymanach. Warunki, w jakich żyją, są tragiczne. Nie mają wody, kanalizacji, podłóg. Na każdej ścianie jest pleśń. To ludzie, którzy nie potrafią prosić, bo się wstydzą...

Pani Barbara Garbowska ma 74 lata. Od dziecka nie jej łatwo. Urodziła się w 1948 roku. W domu było biednie, szczególnie po śmierci ojca, który zmarł kiedy pani Basia miała 12 lat. Mama chorowała na serce i wielu prac nie mogła wykonywać. Oprócz pani Basi w domu była jeszcze dwójka rodzeństwa.

— Było bardzo biednie i ciężko — opowiada. — Od małego życie mnie nie rozpieszczało. Już jako dziecko miałam tyle obowiązków, pomagałam mamie, jak mogłam. Kiedy człowiek patrzy wstecz, to aż łzy się kręcą. I tak całe życie pod górkę...

Pani Basia w wieku 18 lat wyszła za mąż. Zamieszkała z mężem u teściów. Marzyła, że teraz zacznie się dla niej normalne życie. Tak bardzo chciała mieć rodzinę. Niestety, szybko okazało się, że mąż lubi pić. Upijał się wraz ze swoją matką, a pani Basia z teściem musiała pracować ciężko w gospodarstwie. Nawet kiedy zaszła w ciążę, nie miała czasu na odpoczynek.

— Dziecko zmarło dwa tygodnie po porodzie. To był syn — mówi ze smutkiem. — Długo nie umiałam się pogodzić z jego stratą. Chyba nic tak nie boli jak stracić dziecko... Potem urodził się Tadeusz. Od dziecka był słaby, chorowity.

Kobieta od wielu lat jest na rencie. Choruje, jest po udarze, ma stwierdzoną padaczkę i wiele innych chorób. Trzykrotnie była też potrącona. Jej syn jest osobą niepełnosprawną. Ma 50 lat i jest na rencie.

— Mam pierwszą grupę, znaczny stopień niepełnosprawności — mówi pan Tadeusz. — Zacząłem chorować już w wieku 15 lat. Teraz jestem całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji. Jestem osobą niedowidzącą, mam cukrzycę, neuropatię, boleriozę, nadciśnienie tętnicze, przepuklinę. W wieku 40 lat przeszedłem zawał. Mam problemy z poruszaniem się, od pewnego czasu jestem w stanie przejść tylko kilka kroków... Jestem skazany na wózek, który niestety musi pchać moja mama. Jest jej coraz trudniej...

Fot. Joanna Karzyńska

Warunki, w jakich żyje pani Barbara z niepełnosprawnym synem, są tragiczne

ZE SPALONEGO CHLEWA ZROBILI DOM

Kiedy pani Barbara odeszła od męża, zamieszkała z synem na stancji. Nie było tam wody ani kanalizacji, ale mieli spokój. Niestety, wynajmowany dom popadał w coraz większą ruinę i musieli go opuścić. Wspominają, że pod koniec pobytu szczury chodziły po mieszkaniu i bali się o swoje życie. To było 14 lat temu. Dom, w którym teraz mieszkają, to przerobiony ze spalonego, murowanego chlewa. Bardzo skromnie urządzony, ledwie może pomieścić dorobek życia. To zaledwie 30 mkw. Jest mała kuchnia i pokój, w którym mieszka matka z synem. Nie ma tu wody, kanalizacji, krzywe ściany, zacieki i wszechobecny grzyb na ścianach. Na podłodze jest tzw. klepisko przykryte chodnikami, drzwi są stare i wypaczone.

— Był tu chlew, ale z braku innego miejsca do zamieszkania przerobiliśmy go na dom — opowiada pani Basia. — Przez tyle lat jednak nie było pieniędzy, żeby go wyremontować, doprowadzić wodę. Na przystosowanie chlewa wzięliśmy kredyt, który spłacamy do dziś. Ciężkie te nasze życie, może gdybyśmy byli zdrowi, to byłoby inaczej, a tak przez tyle lat człowiek żyje w biedzie. Dopóki zdrowie pozwalało chwytaliśmy się różnych prac, zbieraliśmy jagody, chodziliśmy na grzyby. Jednak teraz nie mamy ani sił ani zdrowia.

Pani Basia i jej syn coraz bardziej chorują i nie są już w stanie przynosić wiadrami wodę, wylewać, dźwigać piec z trocinami i mieszkać w zatęchłym pomieszczeniu.

— Nie daję już rady z tym wszystkim — płacze pani Basia. — Życie cały czas mi kłody pod nogi rzuca. Dzieciństwa nie miałam, mąż alkoholik, śmierć dziecka, tułaczka, choroby, niepełnosprawność syna i ciągła obawa czy starczy na chleb i leki. Oboje mamy renty, ale wydajemy bardzo dużo na leki. Bywa, że w tygodniu to 300-400 złotych. A jeszcze z synem jeżdżę po lekarzach. Podróż kosztuje, a i przecież wszystko jest coraz droższe. Żyć się człowiekowi odechciewa...

WSTYDZĄ SIĘ PROSIĆ

Są zbyt nieśmiali, by prosić o pomoc, nie wiedzą, gdzie mogliby się zwrócić i kto mógłby im pomóc. Są wdzięczni za wszystko cokolwiek dostaną od dobrych ludzi. Takie rzadkie gesty pozwalają im wierzyć, że może przyjdzie dzień, w którym nie będą musieli myśleć czy starczy im na chleb. Marzą, że kiedyś będą mogli odkręcić kran, w którym popłynie woda, wykąpią się w wannie bez grzania wody, a potem wynoszenia jej.

— Marzę, by syn mógł się wykąpać w normalnych warunkach, ja już nie jestem w stanie go dźwigać — mówi ze smutkiem pani Basia. — Chciałabym mieć toaletę, żeby nie musieć wynosić wiader z nieczystościami... Wodą, którą przynoszę od brata w wiadrach, nie nadaje się do picia, więc muszę wydawać pieniądze na zakup wody w butelkach.

Jak przyznają, wstydzą się prosić po urzędach o pomoc, nie radzą sobie z pisaniem pism, wypełnianiem dokumentów. Po drugie nie stać ich na przejazd autobusem do urzędu czy lekarzy. Ograniczają swoje wydatki do minimum.

— Raz poprosiliśmy w GOPS-ie o pomoc w zakupie glukometru, niestety zostaliśmy niemile potraktowani i odesłani bez pomocy — wspominają. — Od tamtej pory jakoś sobie sami radzimy. Nie umiemy prosić, pisać pism, nie wiemy, gdzie moglibyśmy zwrócić się o pomoc.

WÓJT OBIECUJE POMÓC

Pani Barbara z synem mówią, że jedna z pracownic z GOPS w Szczytnie była u nich, jednak do dziś nie otrzymali żadnej pomocy. Skontaktowaliśmy się z dyrektorem Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

— Najlepiej, żeby te osoby zgłosiły się z wnioskiem o pomoc o wsparcie i będziemy wtedy z nimi rozmawiać — mówi Małgorzata Lewandowska kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Szczytnie. — Przez telefon nie odpowiem na pytania, bo nie wiem, czy znam tę rodzinę. Przekażę informację i pracownik socjalny pojedzie do tej rodziny. Nie mogę udzielać żadnej informacji odnośnie pomocy tej rodzinie.

Wójt gminy Szczytno Sławomir Wojciechowski o trudnej sytuacji rodziny dowiedział się od nas w środę 21 lipca. Obiecał interwencję.

— Obiecuję, że zajmę się sprawą osobiście — zapewnia nas wójt Sławomir Wojciechowski. — Skontaktuję się z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, żeby pracownik udał się jutro na wywiad do tych osób. O trudnej sytuacji tych ludzi dowiedziałem się z redakcji. Od tego jestem, żeby zająć się problemami mieszkańców. Postaram się pomóc tym ludziom.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 57ac7fb2ee

ELBLĄSKIE ZATORZE PEŁNE KOLORÓW

INICJATYWA Zakończyły się prace związane z powstaniem muralu na jednym z budynków ZBK przy ul. Skrzydlatej. Mural powstał z inicjatywy młodzieży, skupionej w Europejskim Korpusie Solidarności, w ramach projektu „Zatorze w kolorze".

Sam pomysł stworzenia murali zrodził się już dwa lata temu — opowiada Katarzyna Nazaruk, jedna z uczestniczek tego projektu. — Wraz z całą grupą podjęliśmy decyzję o jego realizacji i zaczęliśmy prace związane ze stworzeniem projektu. Niestety, ze względu na pojawienie się wirusa COVID-19 i związaną z nim pandemią, musieliśmy poczekać z dalszymi działaniami. W międzyczasie zapisaliśmy się do Europejskiego Korpusu Solidarności i przedstawiliśmy im swój projekt, któremu daliśmy nazwę „Zatorze w kolorze". Projekt bardzo się spodobał i dzięki współpracy z Korpusem otrzymaliśmy dofinansowanie z Unii Europejskiej.

— Tych sześć młodych osób zarejestrowało się w Europejskim Korpusie Solidarności. To oni wymyślili i zainicjowali pomysł powstania muralu — dodaje Piotr Tomasiak, zastępca komendanta Hufca Pracy w Elblągu, który jest opiekunem młodych ludzi. — Młodzież od marca uczyła się pod kierunkiem wyspecjalizowanego fachowca. To nie są zawodowi artyści, a wyszkolili się do takiego stopnia, że stali się specjalistami w tej dziedzinie.

fot. UM Elbląg

Grupa młodzieży stworzyła jeden mural. W planach mają jeszcze trzy

Jak opowiada Katarzyna Nazaruk, grupa ma projekt na cztery murale. — Z kolegami zaczęliśmy myśleć na temat tego osiedla i budynków socjalnych, które tam się znajdują. Stwierdziliśmy, że należałoby coś zrobić dla tych mieszkańców. Wpadliśmy na pomysł tych murali. Każdy z nich ma nawiązywać do konkretnych pór roku i żywiołów. Ten, który już powstał, przedstawia runo ziemi, jest nawiązaniem do wiosny. Przedstawiliśmy na nim gen. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, wstawiliśmy też balon, katedrę św. Mikołaja, Bażantarnię i znajdujący się w niej kamień diabelski, a także rower.

Jak się okazuje, społeczeństwo bardzo pozytywnie zareagowało na tę inicjatywę. — Ludzie bardzo miło reagowali podczas naszych prac — mówi pani Katarzyna. — Mieszkańcy tego budynku bardzo nam pomagali, malowali. Dzieci bardzo się zaangażowały w ten projekt. Poprzez ten mural chcieliśmy zachęcić mieszkańców, żeby zaczęli dbać o swoje dobro, a pozostali mieszkańcy miasta zmienili mentalność i nastawienie do tych budynków socjalnych. Na tym zależało nam najbardziej.

— Grupa zrobiła projekty na wszystkie budynki, które tam się znajdują. Pieniędzy starczyło na jedną ścianę, więc czekamy na sponsorów na pozostałe ściany — zauważa Piotr Tomasiak. — Muszę powiedzieć, że już się znajdują osoby, które chcą nam pomóc. Jeden z elbląskich przedsiębiorców zaoferował dostarczenie nam wszystkich farb, jakie są nam potrzebne.

W uroczystej prezentacji muralu, połączonej z festynem dla mieszkańców budynku, uczestniczył wiceprezydent Michał Missan. — Bardzo dziękuję młodzieży oraz ich opiekunom za inicjatywę pokolorowania przestrzeni, zaangażowanie i aktywizację lokalnej społeczności. Street art, którego jednym z rodzajów jest właśnie mural, jest coraz bardziej popularny. Sztuka ta budzi czasem kontrowersje i mieszane uczucia. Wizje artystów spotykają się z różnym odbiorem. Ale na tym to polega. Mural, który powstał na budynku ZBK przy ul. Skrzydlatej jest pilotażowym przedsięwzięciem. Teraz będziemy chcieli poznać opinie mieszkańców na ten temat. Jeżeli będą one pozytywne, to wyrazimy zgodę na pomalowanie kolejnych budynków. Wspólnie z organizatorami tego przedsięwzięcia będziemy także chcieli skonsultować projekty, które zostały przygotowane. Wiem, że niektóre ich elementy budzą zastrzeżenia, dlatego warto przeanalizować je jeszcze z mieszkańcami i radnymi — mówił wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

Swoje opinie na temat muralu mieszkańcy mogą przesyłać drogą elektroniczną na adres biura prasowego – biuroprasowe@umelblag.pl. K

ELBLAG: NA CMENTARZU DĘBICA BRAKUJE KOLUMBARIÓW

Skończyły się miejsca w kolumbariach na Dębicy. Miasto ogłosiło przetarg i wyłoniło wykonawcę, który w ciągu sześciu miesięcy ma wykonać dwa nowe miejsca pochówku dla skremowanych zmarłych.

23 lipca 2021 roku prezydent Elbląga podpisał umowę z wykonawcą budowy nowych kolumbariów. — Już w tegorocznym budżecie przewidywaliśmy, że podejmiemy dalszą budowę kolumbariów — mówi Witold Wróblewski. — Na ten cel przeznaczyliśmy 2 mln 542 tys. 569 zł.

Jak zaznacza prezydent, ta forma pochówku cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród elblążan. Do tej pory miasto wybudowało 26 kolumbariów, w których znajdują się 564 nisze, do każdej z nich wchodzą trzy urny. Zazwyczaj są to miejsca zajmowane przez rodziny.

fot. Ryszar Biel

Łącznie na elbląskim cmentarzu po stanąć 16 kolumbariów

— Ogółem przewidujemy budowę 16 nowych kolumbariów, gdzie będą znajdowały się 672 nisze po cztery miejsca na urny każda — zapowiada Witold Wróblewski.— Wykonawca wykona również ławki parkowe, kostkę kamienną i nasadzenia zieleni, żeby otoczenie wyglądało estetycznie.

Wolnych nisz w tej chwili nie ma, ale jak zauważa prezydent, jest aktualnie możliwość chowania zmarłych w urnach w grobie ziemnym.

To nie koniec. Miasto przewiduje bowiem dalszą rozbudowę największego w mieście cmentarza. — Jesteśmy przed rozbudową cmentarza Dębica. Ma on się powiększać, według planu zagospodarowania przestrzennego, w stronę ulicy Wschodniej, więc jej budowa będzie także ułatwiała dojazd do grobów z tej strony.

Przypomnijmy: wcześniej plan zagospodarowania przestrzennego przewidywał ten teren przeznaczyć na miejsce rekreacyjno-sportowe. Rada Miasta postanowiła zmienić te plany. K

eprasa.pl 57ac7fb2ee

ANNY O SOBIE I SWOIM IMIENIU

OBYCZAJE \\\ Jakie imię cieszy się w Polsce największą popularnością? Na początku rankingu znajduje się imię Anna. Nosi je ponad milion Polek. Anny dziś 26 lipca świętują swoje imieniny. Pytamy Anie nie tylko o imię.

ANNA KAMIŃSKA, pisarka, autorka bestsellerowych biografii: Haliny Krüger-Syrokomskiej „Halina", Wandy Rutkiewicz „Wanda" i Simony Kossak - „Simona"

— Wolę być bezpośrednią Anką, niż wyniosłą Anną czy miłą Anią. Moi rodzice chcieli, by było to imię, z którego nie będę musiała się tłumaczyć. Ja trochę żałuję, że nie jestem na przykład Anielą, bo w liceum miałam w klasie aż pięć Anek i kiedy nauczyciele wywoływali do odpowiedzi Annę, każdej z nas serce podchodziło do gardła. Lubię bardzo oryginalne imiona. W rodzinie mam Elwirę i Ernesta i bardzo szanuję moją ciocię za fantazję przy wyborze tych imion.

Jestem autorką książek i wydaje mi się, że oryginalne imię tylko by mi służyło. To przecież właśnie dlatego wielu artystów wybiera sobie pseudonim, z którym się utożsamiają i wyróżniają wśród innych twórców. Z drugiej strony myślę, że w mojej reporterskiej pracy imię Anna często mi służy. Nikt go nie myli, pozwala od razu skupić się na moim rozmówcy, a nie roztrząsać pochodzenie mojego imienia, odciągając uwagę od tego, co najistotniejsze, czyli tematu naszego wywiadu, rozmówcy i jego osoby. Moje imię powoduje jednak, że mogę być zarówno Anką dla koleżanek, Anią dla rodziców, Anusią dla babć, Andzią dla przyjaciół, czy Anuszką dla jednego z kolegów. Tata mówił też do mnie w dzieciństwie Aniocha, czy Anioszka. Jako ludzie nieustająco się zmieniamy i przyjemnie jest, że może to być oddane również w języku. Uwielbiam termin swoich imienin. Świętuję zawsze z przyjemnością, latem, blisko natury, na wakacjach albo siedząc z rodziną i przyjaciółmi w ogrodzie. Myślę, jest to na obchodzenie imienin bardzo dobry czas.

Anna Kamińska

Fot. Magdalena Wiśniewska - Krasińska / materiały prasowe

Anna Ciesielska

Fot. arch. prywatne

Anna Barańska

Fot. Ada Romanowska

Anna Wojszel

Fot. arch. prywatne

ANNA CIESIELSKA, przedsiębiorczyni z Olsztyna

— Imię otrzymałam po babci, która, co ciekawe, nie lubiła swojego imienia. Wolała, kiedy zwracano się do niej: Jadwigo, bo to było jej drugie imię. W spadku po babci otrzymałam nie tylko imię, ale również charakter. Babcia Ania była osobą bardzo dynamiczną, przedsiębiorczą. Prowadziła biznes — gospodarstwo, była radną, osobą zasłużoną dla Warmii i Mazur. Uwielbiała taniec, śpiew i przebywanie z innymi ludźmi. Zdecydowanie przedsiębiorczość i samodzielność są naszymi wspólnymi cechami. Dziś uwielbiam swoje imię. W kontaktach biznesowych używam formy Anna, a bliscy mówią do mnie Aniu. Wydaje mi się, że Anny są bardzo ambitne. Mają w sobie potrzebę wyznaczania celów, bycia pierwszymi. Kiedy spotykamy się z innymi Aniami, okazuje się, że rzeczywiście wiele nas łączy. To Anie często w dzieciństwie są przewodniczącymi klasy, wyróżniają się aktywnością. Tak po prostu mamy. A czy świętuję imieniny? Oczywiście! To okazja, by spotkać się ze znajomymi, przyjaciółmi, rodziną. Jednak ważniejsze dla mnie są urodziny, które obchodzę w maju.

ANNA BARAŃSKA, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie

— W sprawach zawodowych zwykle jestem panią Anną. Najczęściej jednak, w 99 procentach, ludzie mówią do mnie po prostu: Aniu, mimo że już zdecydowanie wyrosłam z wieku Ani (śmiech). Czy imię wpływa na nasz charakter? Być może rzeczywiście coś w tym jest. Czasem też otrzymałyśmy określone imię, bo jego popularność wynikała z mody, która zmieniała się na przestrzeni lat. Choć są też imiona ponadczasowe, które nie są efektem mody. To Maria, Anna właśnie czy Barbara. Anny są takim standardem, który nigdy się nie zestarzeje (śmiech). Choć mam też małe kuzynki, które mają kilka lat i również otrzymały imię Anna. Może więc te Anie, Anulki cieszą się taką popularnością, bo to imię ma wiele zdrobnień i zawsze wychodzi ładnie. Czy to imię przynosi szczęście? Absolutnie nie mogę narzekać. Jestem osobą szczęśliwą. Kto wie, może w pewien sposób przyczyniło się do tego również imię? Jeśli tak, to bardzo dziękuję moim rodzicom. Więc jeśli imię rzeczywiście ma przynosić szczęście, bądźmy Annami. A czy obchodzę imieniny? Zwykle nie są to huczne obchody. Jednak kiedy przychodzi 26 lipca, wszyscy wiedzą, że do Anny można iść w gości (śmiech).

ANNA WOJSZEL, malarka i grafik mieszkająca w Wipsowie

— Na początku nie lubiłam swojego imienia, było zbyt popularne. Ale przyszedł świadomy czas i wszystko, co dzieje w moim życiu, jest po coś, nawet imię. Od tamtej chwili jestem dumna, ponieważ Anie są absolutnie wyjątkowymi kobietami.

Anna to imię żeńskie pochodzące z języka hebrajskiego od słowa oznaczającego wdzięk, łaskę. Imię Anna podobno oznacza też kobietę miłą i łagodną. Nie wiem, czy taka jestem, ale staram się żyć zgodnie ze swoim sumieniem, nie krzywdząc innych osób i istot. Myślę, że moje imię przynosi mi szczęście w każdym momencie, bo małymi krokami spełniają się moje marzenia. To szczęśliwa rodzina, wspaniałe dzieci, kochający partner, podróże, dużo zielonej przestrzeni wokół, miłość do otaczającej przyrody. Dlatego też myślę, że moje imię miało ogromny wpływ na mój charakter. Annę charakteryzuje między innymi ciekawość życia, cierpliwość, niesłychana kreatywność, wytrwałość i zaangażowanie na maksa. I taka właśnie jestem - energiczną, pomysłową kobietą. Dlatego też wykonuję pracę zgodną z moimi zamiłowaniami.

> ANKA DLA KOLEŻANEK, ANIA DLA RODZICÓW, ANUSIA DLA BABĆ, ANDZIA DLA PRZYJACIÓŁ, ANUSZKA...

Ciąg dalszy na s.8

REKLAMA

KOMUNIKAT OLSZTYŃSKICH WODOCIĄGÓW

WODKAN 1897 OLSZTYN

Od 1 sierpnia 2021 r. w Olsztynie zaczną obowiązywać nowe stawki taryfowe za dostawę wody i odbiór ścieków.

Decyzję nr BI.RZT.70.206.2021 o zatwierdzeniu nowych stawek wydało Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie" w Białymstoku.

W pierwszym roku obowiązywania taryfy (do 31 lipca 2022 r.) gospodarstwa domowe zapłacą za 1 m^3 wody 5,30 zł brutto, a za 1 m^3 ścieków 7,48 zł brutto.

Pełna treść decyzji taryfowej znajduje się na stronach https://wodypolskie.bip.gov.pl/rzgw-w-bialymstoku-taryfy/ oraz https://pwik.olsztyn.pl/dla-klienta-stawki-oplat.

77821otbr-a-M

eprasa.pl 57ac7fb2ee

Anna Guzior-Rutyna

Fot. arch. prywatne

Anna Różycka

Fot. Beata Brokowska

Ciąg dalszy ze s.7

W moim życiu zawodowym ważna jest sztuka, muzyka, rękodzieło artystyczne itp. Jestem wdzięczna moim rodzicom, że wybrali dla mnie imię Anna. I uwielbiam, kiedy mówią do mnie: Anuś, Anula, Aneczka, Ana, Ania.

ANNA GUZIOR-RUTYNA, znana jako swatka Anna

— Tak naprawdę nigdy nie obchodzę imienin, bo u nas na Śląsku raczej świętuje się urodziny. Jednak pamiętam imieniny z czasów, kiedy byłam jeszcze nastolatką, kiedy spędzałam wakacje w pięknej wsi Łętowy w Małopolsce. Tam poznałam Staszka. To była wakacyjna miłość. Po wakacjach wróciłam na Śląsk, on poszedł do wojska. To były jeszcze czasy obowiązkowej służby wojskowej. Po powrocie w domu czekał na mnie list od Staszka wraz z imieninową kartką z życzeniami. Byłam bardzo zdziwiona. Było widać, że bardzo się starał, by pokazać, że pamięta o tak ważnym dniu, jak imieniny jego dziewczyny. Ta kartka sprawiła, że się uśmiechnęłam, bo sama o tym, że imieniny Anny są tak ważne, nie wiedziałam. W ten sposób dzięki Staszkowi pierwszy raz w życiu świętowałam imieniny. Dziś bardzo lubię swoje imię. W mediach występuję jako Swatka Anna. Często mówię, że jestem Ania cała do kochania. I chociaż Ania to zwyczajne imię, nigdy nie czułam się zwyczajna. Większość kobiet o tym imieniu, które znam, to silne, ambitne, a jednocześnie otwarte na drugiego człowieka osoby. Nie wiem, czy imię ma wpływ na charakter, ale coś w nim jest.

ANNA RÓŻYCKA, artystka ceramiczka z Twierdzy Modlina, wystawiała swoje wyroby na Jarmarku Jakubowym w Olsztynie

— Bardzo lubię swoje imię, odziedziczyłam je, podobnie jak pracowitość, po babci, ze strony mamy. Babcia urodziła 5 córek, najstarszą jest moja mama. Ojciec mówił do mnie Ana, krócej, inaczej, i tak zostało. Jestem Aną, inną Anią. To inność wyraża się także w mojej pracy, uwalniam emocje , zajmując się ceramiką. Wypalam m.in. nietypowe ceramiczne serca — prawdziwe, anatomiczne, mają nieregularny kształt. Skąd się wziął pomysł? Znajomy opowiedział mi kiedyś historię z dzieciństwa. W szkole na lekcji religii dostał zadanie – narysować serce. I sięgnął do książek medycznych, dzięki temu powstało realistyczne, prawdziwe serce. Włożył w swój rysunek dużo wysiłku, ale jego praca została odrzucona przez nauczycielkę. Gdy usłyszałam tę historię, postanowiłam też robić takie „prawdziwe" serca – są to zawieszki, magnesy, komponuję je w ramy. Ludzie zwracają uwagę na inne kształty, inne kolory, na inny wymiar serca.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ, BB
k.jankow@gazetaolsztynska.pl

ZE ŚLĄSKA NA MAZURY NA BATERIACH SŁONECZNYCH

WOKÓŁ NAS\\\ W ubiegłym tygodniu załoga AWF przycumowała do giżyckiej Ekomariny. Hausbotem, zasilanym słońcem, płynęli studenci AWF Katowice wraz z wykładowcą dr. hab. Stefanem Nowakiem. Wypłynęli w maju z Raciborza. Przepłynęli wzdłuż zachodniej granicy Polski do Szczecina. Pokonali Bałtyk i dotarli przez Kanał Elbląski na Mazury.

Fot. Renata Szczepanik

Załoga AWF, która przypłynęła łodzią z Raciborza do Giżycka

Szlak z Mikołajek do Giżycka załoga AWF pokonała w niespełna 4 godziny, co kosztowało jedynie 4 zł, podczas gdy zwykle taki rejs kosztuje 150 zł. Jak to możliwe? Udowadnia to załoga ekologicznej łodzi, jednostki naukowo-badawczej z katowickiej uczelni. Łódź z silnikiem zasilanym słońcem posiada akumulatory, których pojemność pozwala na trzynastogodzinny rejs.

— To wyjątkowy rejs i bardzo ciekawy projekt — burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka. – Wszyscy chcemy, żeby na naszych jeziorach było ciszej, a przede wszystkim ekologiczniej. Łódź jest napędzana małym silnikiem elektrycznym, zasilanym akumulatorami doładowywanymi panelami fotowoltaicznymi. Na pokładzie są urządzenia badające jakość powietrza oraz jakość wody. Pływanie takim jachtem jest ekologiczne i ekonomiczne. Przy pięciogodzinnym rejsie zwykłym hausbotem koszt paliwa wynosi około 150 złotych, a taką ekologiczną jednostką 4 zł. Jest tanio i bezpiecznie dla naszego środowiska.

Ecomobilna jednostka AWF Katowice powstała na bazie wycofanej szalupy ratunkowej. W listopadzie 2018 r. skorupa szalupy zacumowała w „stoczni ogrodowej" w Częstochowie. W marcu następnego roku rozpoczęły się pierwsze prace nad jachtem. Na Śląskim Festiwalu Nauki w Katowicach w 2020 r. napęd elektryczny jachtu – silnik indukcyjny asynchroniczny chłodzony olejem – doczekał się swojej pierwszej prezentacji. W lipcu ubiegłego roku jacht przeszedł testy właściwości nautycznych na Mazurach. Natomiast od stycznia 2021 trwały prace związane z przygotowaniem laboratorium analitycznego.

— Okazuje się, że szalupie można dać drugie życie tworząc bardzo fajny, wygodny, mały domek na wodzie – mówi pomysłodawca projektu dr hab. Stefan Nowak, wykładowca wydziału zarządzania sportem i turystyką AWF Katowice. – Udało się, choć przygotowanie szalupy do rejsu kosztowało bardzo dużo pracy, ale było warto. Nasz hausbot nie przekracza trzech metrów, a więc łatwo go przewieźć, a cumowanie w portach nie jest drogie. Łódź posiada płaską stępkę, czyli oś konstrukcyjną szkieletu, by można było łatwo przejechać na pochylniach Kanał Elbląski i dobrze podejść do brzegu na Mazurach.

Główne kierunki badań i analiz prowadzonych przez załogę ekomobilnej jednostki naukowo-badawczej to m.in. zastosowanie napędu elektrycznego w żegludze śródlądowej, ocena przygotowania szlaków wodnych do ekoturystyki, ocena jakości obsługi i poziomu bezpieczeństwa wodnego ruchu turystycznego na trasie rejsu, badanie jakości powietrza, wody, osadów w określonych lokalizacjach, analiza infrastruktury związanej z zagospodarowaniem odpadów komunalnych poprze ocenę czystości trasy rejsu.

— Rejs ma przede wszystkim promować ekologiczną turystykę — mówi dr hab. Stefan Nowak. — Nasza podróż podzielona była na trzy etapy. Pierwszy to Racibórz — Szczecin i dzika rzeka, gdzie uciekaliśmy przed falą. Następny odcinek to wybrzeże oraz pokonanie Kanału Elbląskiego przez pochylnię. Potem transport 150 km na południe Mazur i szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich dotarliśmy do Giżycka. W każdym porcie pobieraliśmy próbkę wody i analizowaliśmy jakość powietrza. Wszystkie próbki zostały przesłane do laboratorium Uniwersytetu Śląskiego. Natomiast fotowoltaiczne panele elastyczne testujemy w rzeczywistych warunkach podczas rejsu dla Politechniki Częstochowskiej.

Załoga ekologicznej łodzi to studenci katowickiej AWF, dla których udział badaniach oraz rejs ze Śląska przez Bałtyk na Mazury to wyjątkowe doświadczenie.

– W niedzielę 27 czerwca zacumowaliśmy w Dziwnowie i rozpoczęliśmy przygotowania do przepłynięcia wzdłuż wybrzeża – opowiadają studenci AWF Katowice. – Pokonaliśmy Bałtyk, odwiedzając wiele nadmorskich portów. Po drodze, na Kanale Elbląskim, mogliśmy na własne oczy zobaczyć jedyne działające pochylnie na świecie. Tym sposobem wypłynęliśmy w piękną krainę Warmii i Mazur, jednego z partnerów naszego projektu. Na trasie rejsu zmagaliśmy się z pochmurnym niebem. Można pomyśleć, że przy takiej pogodzie panele fotowoltaiczne nie produkują energii. Nic bardziej mylnego. Pomimo niesprzyjającej pogody, panele fotowoltaiczne wspomagające pracę silnika elektrycznego w naszej łodzi produkują ponad 450 W energii. Maksymalna zaobserwowana przez załogę dzienna produkcja energii z paneli to 4,37 kW, a zużycie prądu przy ekonomicznej prędkości wynosi jedynie 1,2 kW.

Ekologiczna łódź AWF Katowice pozostanie na Mazurach do końca sierpnia. Podsumowanie projektu nastąpi pod koniec lata na śluzie Guzianka.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 57ac7fb2ee

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Lepsza codzienność polskich rodzin

POLSKI ŁAD

Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych

Ten Fundusz jest dla Ciebie.
Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

77121otbr-a-M

eprasa.pl 57ac7fb2ee

PSY ZAATAKOWAŁY MATKĘ Z DZIEĆMI

JEST PROBLEM\\\ Policjanci z Nidzicy zajmują się sprawą pogryzienia przez psy kobiety. – Biegły prosto na nas. Od razu szczekanie, agresja. I atak. Trzy wielkie, potężne, barczyste z wielkimi pyskami. Dwa rzuciły się na syna, jeden na mnie – wspomina straszne zdarzenie pani Kasia.

Pani Katarzyna z Nidzicy, która z synami wybrała się na wycieczkę rowerową, została zaatakowana przez trzy potężne psy. Udało się jej ochronić dzieci, ale sama została pogryziona. Szybko udało się ustalić właściciela psów. Sprawą zajęli się nidzniccy policjanci.

— Prowadzone jest postępowanie w kierunku art. 77 kodeksu wykroczeń. W trakcie postępowania ustalono, że psy były szczepione, a o dalszym losie 84-letniego nidziczanina, który sprawował opiekę nad tymi zwierzętami, niebawem zdecyduje sąd — mówi oficer prasowy Alicja Pepłowska.

Rany na nodze powoli się goją, ale to zdarzenie, strach, obawę o dzieci i krzyk młodszego syna zapamięta na zawsze.

Pani Kasia razem z dwoma synami wybrała się na wycieczkę rowerową. Spakowała plecak, jedzenie i wyruszyli. Dzieci jechały przed nią. Z daleka widziała trzy duże psy, które przebiegły ulicę i zniknęły z pola widzenia.

Nic nie zapowiadało tragedii. Nagle psy wróciły.

Fot. archiwum prywatne

Po pogryzieniu przez psy rowerzystka wymagała pomocy lekarskiej

— Psy zajęły się mną i młodszym synem. Biegły prosto na nas. Od razu szczekanie, agresja i atak. Trzy wielkie, potężne, barczyste z wielkimi pyskami. Dwa rzuciły się na syna, jeden na mnie. Ja natychmiast, chcąc ochronić dziecko, wjechałam rowerem między syna, a te psy ciągle atakowały. Dziecko było bardziej bezpieczne. Cały czas tak jechaliśmy — opowiada pani Kasia. Mimo pedałowania i jazdy, psy nie odpuszczały. Cały czas ujadały i rzucały się na nogi pani Kasi.

— Odganiałam je nogą i dalej jechaliśmy. Ale to nic nie dawało. Psy próbowały cały czas złapać mnie za łydkę — mówi pani Kasia. W końcu udało się im najpierw zadrapać łydkę. Potem wbił kły. Zostały po ugryzieniu krwawiące dziury — mówi pani Kasia.

Wszystkie trzy psy nadal kąsały. — Odganiałam je, ale to nic nie dawało. Nadal były agresywne. To już było stado rozwścieczonych psów nastawionych na atak — mówi mama. Psy nie odpuszczały, ciągle atakowały i gryzły. — Zaczęły nas spychać na ulicę. W końcu, nie mając wyjścia, wjechałam na tę ulicę. Syn również. Nagle usłyszałam trąbienie, dźwięk klaksonu, pisk opon, hamowanie i... krzyk mojego syna, potem ten samochód przejechał — mówi mama. Na szczęście, kierowcy udało się ich wyminąć. — A gdyby się mu nie udało? Strach o tym myśleć, co stałoby się ze mną i z synkiem — zastanawia się. I tak naprawdę, paradoksalnie, to ten kierowca uratował ich od atakujących psów.

Fot. Halina Rozalska

Psy rzucają się na drewniany płot i na siatkę. Brakującą deskę wybiły agresywne zwierzaki

— Najprawdopodobniej psy przestraszyły się tego hałasu i uciekły — podkreśla.

Pani Kasia zatrzymała się na chodniku. — Krew tryskała. Noga mnie bolała. Zadzwoniłam na policję, która szybko przyjechała. Policjanci zaczęli szukać psów, ale ich nie znaleźli. Dopiero od koleżanki dowiedziałam się, do kogo należą zwierzęta. Pojechaliśmy z policjantami pod wskazany adres. Opiekuje się nimi 84-letni mieszkaniec Nidzicy. Psy są za ogrodzeniem, ale sąsiedzi mówią, że opiekun nie daje sobie z nimi rady. Jak uciekły? — Być może bramka nie była zamknięta — sugerują sąsiedzi, którzy dodają: — Strach wychodzić na ulicę. Psy są bardzo agresywne. Sprawiają wrażenie, jakby szukały ofiary. One może nie są duże, ale bardzo masywne.

— Niezwykle uciążliwe jest też ciągłe ich szczekanie — mówi jedna z mieszkanek. — Ujadają całą noc.

— Mieszkamy w sąsiedztwie. Boimy się wychodzić na podwórko. Przejściem obok ogrodzenia nie przechodzimy, żeby nie prowokować psów. Jak tylko się tam pojawimy, od razu zaczynają rzucać się na drewniany płot i na siatkę. W płocie powygryzały dziury. Boimy się, że w tych miejscach mogą przewrócić siatkę i wbiec na naszą posesję — mówi sąsiad. **HALINA ROZALSKA**

IV EŁCKI FESTIWAL LITERATURY I MUZYKI

Podczas IV Ełckiego Festiwalu Literatury i Muzyki 30 lipca jednym z ważniejszych wydarzeń będzie wernisaż wystawy „Siegfried Lenz. Spojrzenia". Następnego dnia odbędzie się spotkanie z Jackiem Pałkiewiczem, podróżnikiem.

IV Ełcki Festiwal Literatury i Muzyki rozpocznie się w Ełku w piątek 30 lipca. Tego dnia jednym z ważniejszych wydarzeń będzie wernisaż wystawy „Siegfried Lenz. Spojrzenia" o godzinie 17. Oprócz wykładu „Dezercja z rzeczywistości" (red. Adam Krzemiński, tygodnik „Polityka") odbędzie się rozstrzygnięcie V Międzynarodowego Konkursu Literackiego im. Siegfrieda Lenza (organizator: Muzeum Historyczne w Ełku). Z kolei wieczorem odbędą się dwa koncerty Renaty Przemyk i Lecha Janerki.

W sobotnie popołudnie odbędzie się spotkanie z Jackiem Pałkiewicz (ECK, godz. 16:00). Jest to jeden z najbardziej aktywnych podróżników i eksploratorów naszych czasów. Trener i twórca survivalu

Fot. Archiwum Jacka Pałkiewicza

w Europie. Niestrudzony organizator wypraw na wszystkich szerokościach geograficznych globu. Z zapałem dokumentujący pradawne kultury małych grup etnicznych, które pod niszczącymi wpływami naszej cywilizacji na zawsze znikają z powierzchni ziemi... Na swoim koncie ma wiele osiągnięć i wyróżnień jak: odkrycie źródła Amazonki, szkolenia kosmonautów i jednostek antyterrorystycznych, założenie pierwszej w Europie szkoły survivalu, odznaczenie prymasowskie, pełnił rolę ambasadora Mazur, i wiele innych. Jest autorem ponad 40 publikacji książkowych (w tym wydania wznowione, uaktualnione i rozszerzone) i niezliczonych publikacji w prasie międzynarodowej. Odbył i zorganizował ponad 100 wypraw i podróży w różne zakątki ziemi. Do dnia dzisiejszego pozostaje aktywny w swoich profesjach. Podróżuje oraz prowadzi i organizuje wyprawy na całym świecie i na różną skalę. Nieprzerwanie pisze artykuły dla prasy polskiej i międzynarodowej. Jego twórczość pisarska ukazuje się na półkach księgarni. Jacek Pałkiewicz jest członkiem rzeczywistym Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie.

Z kolei wieczorem na scenie Ełckiego Centrum Kultury wystąpi Król.

Na niedzielę organizatorzy zaplanowali również serię ciekawych spotkań m.in. z Zofią Turowską (ECK, godz. 17), Januszem Majewskim (ECK, godz. 18). A na zakończenie na scenie wystąpi Ralph Kaminski. Szczegóły wydarzenia na stronie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ełku i Ełckiego Centrum Kultury. **tom**

UDANY DANCING POD CHMURKĄ W KURZĘTNIKU

Fot. Grażyna Jonowska

Na ciekawy pomysł wpadł Roman Lewicki, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Kurzętniku. Wraz z pracownikami zorganizował dancing na placu przed budynkiem CUS. Przy muzyce na żywo, którą serwował Wiesław Lendzion, bawiło się 50 osób. Stoły ustawiono pod zadaszeniem i namiotem, a tańce były na przyległym placu. Jednym z punktów programu był występ pań z zespołu Anibabki pod dowództwem Anny Lewickiej. Siedzący przy stołach śpiewali wspólnie z zespołem znane piosenki biesiadne.

Nie zabrakło animacji, nauki zumby i konkursów, które poprowadziła Patrycja Karczewska z CUS. Humory dopisywały. Wszyscy spędzili czas w miłej atmosferze. Stwierdzili, że impreza była udana. Kolejny dancing pod chmurką ma odbyć się we wrześniu. **jon**

eprasa.pl 57ac7fb2ee

CZAS NA ZMIANY CZY SZLACHETNY WANDALIZM?

SPACER PO OLSZTYNIE\\\ Olsztyńska sztuka uliczna ma różne oblicza. Od murali, których nie powstydziłby się mistrz renesansu, po szpetne bohomazy. Od wulgaryzmów i idiotyzmów, po wyszukane sentencje i cytaty. Jeden z takich cytatów pojawił się niedawno na ścianie przejścia dla pieszych pod torami przy ulicy Grunwaldzkiej w Olsztynie.

Pozytywnie będę myśleć tylko jeżeli wszystko się zmieni". „Teraz przeczytaj powyższe zdanie od tyłu i zastanów się, co ma większy sens". Przytoczony cytat od dawna krąży po internecie w formie mema. Teraz ktoś postanowił przenieść tekst na ścianę, używając żółtej farby w sprayu. Sens wypowiedzi będzie zupełnie inny, gdy przeczytamy ją od tyłu: „Zmieni się wszystko jeżeli tylko myśleć będę pozytywnie".

Kto namalował ten napis? Dlaczego chciał zachęcić przechodniów do zastanowienia się nad pozytywnym myśleniem? Tego niestety nie mogliśmy ustalić. Dlatego postanowiliśmy sprawdzić reakcje ludzi.

— W zasadzie obie te tezy są błędne — przyznaje Wojciech, student socjologii, którego zapytaliśmy o opinię. — Od samego myślenia nic się nie zmieni. Za myśleniem muszą stać konkretne działania. Działania systematyczne, konsekwentne i dobrze zaplanowane. Wówczas jest szansa, że nasze marzenie się ziści. Fantazjowanie o lataniu nie sprawi, że nagle wyrosną ci skrzydła. Choćbyś fantazjował godzinami.

Nie jest też tak, że pozytywne zmiany w naszym otoczeniu zawsze przekładają się na optymizm.

— Na pewnym etapie rozwoju ludzka świadomość staje się autonomiczna względem otaczającej rzeczywistości — zauważa Wojciech. — Nasz mózg nie jest prostym aparatem, który po prostu reaguje na zewnętrzne bodźce. Każdy z tych bodźców jest przetwarzany przez sieć filtrów, które nabywamy w trakcie socjalizacji. Nasze przeszłe doświadczenia, zainteresowania, poglądy, nadzieje i obawy — wszystkie te elementy wpływają na to, jak interpretujemy to, co dzieje się wokół nas. Dwie osoby mogą w sposób diametralnie różny odczytać jedno i to samo wydarzenie. Każdy ocenia je z innej perspektywy. Jeśli jesteś z natury melancholikiem i patrzysz na świat w ponurych barwach, jeśli zawsze widzisz szklankę do połowy pustą, to ustrzelenie szóstki w lotto wcale nie gwarantuje, że nagle zmienisz się w hurraoptymistę — przekonuje.

Przejście dla pieszych przy ulicy Grunwaldzkiej. Kto namalował ten napis? Chciał zachęcić przechodniów do zastanowienia się nad pozytywnym myśleniem czy zdewastował mur?

Fot. Paweł Snopkow

Betonowe ogrodzenie dzielące Las Miejski i tereny byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej. Anonimowi autorzy lubią umieszczać na nim złote myśli

ZAWSZE POZYTYWNIE

Nieco inne zdanie ma w tej kwestii Wioleta, mieszkanka Nagórek.

— Gdybym miała wybierać pomiędzy myśleniem pozytywnym i myśleniem negatywnym, na pewno wybrałabym opcję pierwszą — Zgoda, pozytywne myślenie to nie panaceum na wszystkie problemy tego świata. Pozytywna myśl to nie magiczna różdżka, za dotknięciem której kupa zamienia się w brylant. Jednak pozytywne nastawienie bardzo pomaga w życiu. W trudnych chwilach pozwala odnaleźć nadzieję, spojrzeć na sprawy z innej, jaśniejszej perspektywy. Inspiruje do działania, pobudza kreatywność. Wiele przełomowych wynalazków nigdy by nie powstało, gdyby ludzie nie umieli pozytywnie myśleć. Bez pozytywnego myślenia wiedlibyśmy szare i nudne życie — twierdzi.

— Pozytywne myślenie może pomóc — potwierdza Marek, kolega Wiolety. — Może również zaszkodzić — dodaje po chwili. — Szkodliwa jest szczególnie moda na optymizm. Przekonanie, że trzeba zawsze się uśmiechać, cokolwiek się stanie. Że ten, kto chodzi z ponurą miną to gbur albo nieudacznik. Kompletnie się z tym nie zgadzam. Życie to nie tylko chwile radości, lecz także chwile smutku. Jeśli przeżywamy ciężki okres, jeśli utraciliśmy kogoś bliskiego, to normalne, że czujemy się zdołowani. Trzeba zaakceptować te emocje, pozwolić im wybrzmieć. Gdy tłumimy trudne uczucia siląc się na fałszywy uśmiech, naturalne mechanizmy oswajania się z traumą nie przebiegają prawidłowo. Problem, zamiast się rozwiązać, pogłębia się.

UWOLNIJ PORANNĄ CHANDRĘ

Pojawia się pytanie. Czy pozytywne myślenie, które wywołuje problemy można uznać za pozytywne? Wątpliwości w tej kwestii ma Wojciech.

— Pozytywne myślenie to takie myślenie, które prowadzi do pozytywnych rezultatów — kwituje nasz rozmówca. — Jeśli dany styl myślenia czyni twoje życie lepszym, to jest to myślenie pozytywne. Nie ważne, czy zmiany zaszły w sferze materialnej, czy też niematerialnej. Gdy jakaś myśl pomogła ci uwolnić się od porannej chandry, to również mamy do czynienia z myśleniem pozytywnym. Takie kryteria pozwolą nam odróżnić myślenie pozytywne od myślenia pozornie pozytywnego. Czyli takiego, które niewiele wnosi, bądź zwodzi nas na manowce i powoduje zauważalne szkody.

Tak rozumiane pozytywne myślenie rzeczywiście ma moc. Mądry optymizm sprzyja zdrowiu i długowieczności. Potwierdzają to dane naukowe. Do ciekawych wniosków doszedł zespół naukowców z Boston University School of Medicine. Uczeni prześledzili wyniki badań, prowadzonych w latach 1986-2016. Okazało się, że optymiści żyli średnio o 11 proc. dłużej, natomiast optymistki o 15 proc. Co więcej, pogodnie usposobione panie miały większe szanse dociągnąć do 85 urodzin.

Dlaczego tak się dzieje? Podejrzewa się, że optymiści są bardziej aktywni, częściej uprawiają sport, łatwiej zmieniają stare nawyki. Lepiej radzą sobie z trudnymi emocjami, mają większą odporność na stres i depresję. A więc stany tkwiące u podłoża problemów kardiologicznych.

ZŁOTE MYŚLI NA ŚCIANACH

Przejście dla pieszych pod torami przy ulicy Grunwaldzkiej to nie jedyne miejsce w Olsztynie, gdzie nieznani autorzy umieszczają złote myśli. Sporo takich tekstów znajdziemy na betonowym ogrodzeniu dzielącym Las Miejski i tereny byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej. „Close your eyes, open your mind", „Czas coś przeżyć", „Dobro wraca?", „Aby zostać kimś, trzeba najpierw stać się sobą". Przytoczone sentencje są dobrze widoczne od strony Łynostrady.

Czy takich haseł powinno być na olsztyńskich ścianach więcej? Wbrew pozorom niełatwo odpowiedzieć na to pytanie.

— Zasadniczo takie oddolne inicjatywy społeczne podobają mi się — mówi Iryna Betko, literaturoznawca oraz nauczyciel akademicki. — Ktoś wpadł na ciekawy, niebanalny pomysł. Kupił farby, poświęcił trochę wolnego czasu, żeby to napisać. Ktoś inny może zatrzyma się na chwilę, przeczyta, pomyśli. Podobne działania mają więc walor edukacyjny — ocenia.

Nasza rozmówczyni ma jednak zastrzeżenia.

— Wypisywanie mądrych myśli w miejscach niedozwolonych to mimo wszystko wandalizm. Szlachetny, pożyteczny, ale jednak wandalizm. W ten sposób niszczy się owoce czyjejś pracy. Psuje się wygląd elewacji. Ściany pomazane na szybko sprayem wyglądają nieestetycznie. Taki kontekst może osłabiać siłę przekazu — konstatuje.

Fot. archiwum prywatne

IRYNA BETKO, LITERATUROZNAWCA ORAZ NAUCZYCIEL AKADEMICKI: ZASADNICZO TAKIE INICJATYWY SPOŁECZNE PODOBAJĄ MI SIĘ. JEDNAK WYPISYWANIE MĄDRYCH MYŚLI W MIEJSCACH NIEDOZWOLONYCH TO MIMO WSZYSTKO WANDALIZM.

PAWEŁ SNOPKOW
p.snopkow@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Zlecę firmie/ekipie remontowo-budowlanej wykonanie prac remontowo-wykończeniowych pensjonatu położonego w Łaśmiadach k. Ełku na Mazurach.

Powierzchnia użytkowa nieruchomości: ok. 1000 m^2.

Rodzaj prac do wykonania: malarskie, hydrauliczne, glazurnicze, stolarskie, elektryczne.

Planowany okres realizacji zlecenia: 6 miesięcy.

Planowany termin rozpoczęcia prac: połowa września 2021 r.

Firmy/zespoły remontowo-budowlane zainteresowane nawiązaniem współpracy w zakresie wykonania prac remontowo-wykończeniowych ww. nieruchomości prosimy o przesyłanie zgłoszeń na adres **e-mail: biuro@lasmiady.pl** lub kontakt telefoniczny pod numer **tel. 726 555 660**.
Oferta współpracy obejmuje zakwaterowanie.

77221otbr-B-P

eprasa.pl 57ac7fb2ee

GDYBYM TYLKO MOGŁA COFNĄĆ CZAS...

WOKÓŁ NAS\\\ Dzieci to największy skarb, sens życia i pociecha na starość? To badanie odziera ze złudzeń i uderza w lukrowany mit macierzyństwa. Co ósmy rodzic w Polsce żałuje, że ma dzieci. Jak pomóc sobie i dzieciom, pytamy psycholog Annę Górską.

Anna i Piotr* nie chcieli mieć potomstwa. Ale kiedy kolegom Piotra zaczęły rodzić się dzieci, zaczął powoli zmieniać zdanie. — Widziałam że mój partner zaczyna o tym myśleć. U mnie nie zmieniało się nic, ale za to pojawiły się wyrzuty sumienia, że zmarnowałam komuś tyle lat życia, że mogłam wcześniej od niego odejść. Nie zrobiłam tego, bo bałam się samotności. W jakim ja żyłam błędzie. Gdybym tylko mogła cofnąć czas....— opisuje Anna. — Mam córkę, która ma ponad rok. Dziecko nie dało mi żadnego szczęścia. Cieszę się, że jest zdrowa, że poród odbył się bez komplikacji. Ale nic więcej mnie nie cieszy, czuję, że zatraciłam siebie, że zrobiłam coś wbrew sobie. Mam wielu bezdzietnych przyjaciół i widzę, jacy są szczęśliwi, bo żyją po prostu tak, jak chcą. Cieszę się, że będę miała czas dla siebie samej, jak córka będzie u partnera, bo zamierzamy się rozstać. Właściwie teraz dopiero staję na nogi, bo przez niecały rok nic mnie nie cieszyło, nikogo nie chciałam widzieć, snułam się po domu jak cień. Rodzicielstwo nie powinno być moim wyborem życiowym, a niestety tak się stało.

Kasia* z całych sił zaklina się, że kocha swoje dzieci. — To nie ulega wątpliwości — podkreśla. — Ale nikt nigdy nie przygotował mnie i jestem pewna, że pomimo prób i tak pewnie by tego nie zrobił, na to uczucie które nastąpi po ich narodzinach. Co wtedy się dzieje? Trochę wegetujesz, trochę próbujesz żyć szczęśliwie. Tęsknisz za tym, co było, marzysz o tym co będzie, czekasz... Tylko ostatnio uświadomiłam sobie, że tak w zasadzie nie wiem, na co czekam. Na to, że dzieci pójdą do szkoły, przedszkoli, na zajęcia, a na końcu — wyprowadzą się? To nic nie zmienia, przecież dalej będę w tym samym miejscu. Najgorsza jest świadomość, że pomimo że mogłabym wszystko rzucić, uciec, zostawić za sobą, nigdy tego nie zrobię. Nie mogłabym ich skrzywdzić, nie mam tej odwagi.

Milena* tak zrobiła. Pewnego dnia wyjechała na weekend i nigdy już nie wróciła. Nie chciała tej ciąży, miała zaledwie 18 lat. Urodziła za namową partnera.

Fot. pixabay.com

— Dziś okropnie tego żałuję. Mój facet zmienił się po narodzinach naszego dziecka. Starałam się je kochać, ale nie potrafiłam... Opiekowałam się nim, niczego nigdy mu nie brakowało oprócz mojej miłość — opisuje swoją historię. — Dziś mój syn jest szczęśliwym dzieckiem, ma dom, w którym otoczony jest miłością. Ja nie potrafiłabym dać mu tego. Ludzie nie rozumieją moje decyzji, nie są wstanie pojąć tego, co czułam i jakie to było trudne, by świadomie odejść, by zmierzyć się z opiniami innych.

Historia Wiktorii* jest inna, bo ona zawsze marzyła o dziecku. Jej mąż podzielał jej pragnienia. — Zawsze uważałam, że spełnię się w roli matki, że to mnie uszczęśliwi i że moja rodzina będzie idealna jak z serialu — opisuje.

Ale nie była. Syn Wiktorii już jako nastoletni chłopak wagarował, sięgał po narkotyki i alkohol. Upokarzał ją, wyzywał i awanturował się. Spoliczkował swoją dziewczynę.

— Mój syn miał być moją dumą, moim szczęściem, a jest największą w życiu porażką, wstydem i kimś, kogo zaczynam wymazywać ze swojego życia. Po rozwodzie wyprowadziłam się z domu, staram się nie dzwonić ani nie kontaktować z synem — mówi gorzko.

Zachowanie syna odbiło się poważnie na zdrowiu Wiktorii. — Mam stwierdzoną depresję i nerwicę, ale leczę się i mam nadzieję stanąć na nogi. Nie kocham już go, a nawet więcej! Nienawidzę za to, jakim jest człowiekiem, za to co mi zrobił i jak mnie traktował — nie kryje swoich uczuć.

Co ósmy polski rodzic żałuje, że ma dzieci. Takie szokujące wnioski płyną z badania przeprowadzonego przez psychologa dr. Konrada Piotrowskiego, kierownika Centrum Badań nad Rozwojem Osobowości na Uniwersytecie SWPS w Poznaniu. Objęło ono grupę 1175 polskich rodziców w wieku od 18 do 40 lat oraz 1280 rodziców w wieku od 18 do 30 lat. W pierwszej części badania uczestnicy odpowiadali na pytanie, czy gdyby mogli cofnąć się w czasie i jeszcze raz zdecydować o posiadaniu dzieci, to ponownie podjęliby taką samą decyzję. Mogli wybrać jedną z dwóch odpowiedzi: „tak, chciał(a)bym mieć dzieci" lub „nie, wybrał(a)bym życie bez dzieci".

W drugiej części ankietowani odpowiadali na pytania dotyczące m.in. kondycji psychicznej, sytuacji finansowej, stanu cywilnego i sytuacji rodzinnej oraz własnych doświadczeń z dzieciństwa.

Wyniki pokazały, że aż 13,6 proc. rodziców z pierwszej grupy (18–40 lat) i 10,7 proc. z drugiej grupy (18–30 lat) żałuje posiadania dzieci i gdyby mogli cofnąć czas, nie zdecydowaliby się na nie ponownie. Co istotne, rodzice ci pochodzili z różnych grup społecznych i demograficznych.

Skąd pomysł, żeby zmierzyć się z tym problemem? Konrad Piotrowski zainspirował się głośną książką „Żałując macierzyństwa" izraelskiej socjolożki Orny Donath. Postanowił sprawdzić czy – i jeśli tak, to dlaczego – polscy rodzice żałują posiadania dzieci. O pierwsze tego typu badania pokusił się osiem lat temu amerykański Instytut Gallupa. Z kolei pięć lat temu badania przeprowadzili niemieccy eksperci. Jednak zarówno amerykańskie, jak i niemieckie badania pokazały, ilu może być rodziców żałujących decyzji o macierzyństwie. Natomiast Piotrowski, jako pierwszy na świecie zagłębił się w psychologiczną strukturę rodziców i starał się znaleźć przyczynowość tego stanu rzeczy.

Częściej decyzji o rodzicielstwie żałują ci, którzy mają gorszą kondycję finansową (23 proc.) albo na swoich barkach dźwigają samodzielne rodzicielstwo. Oraz ci rodzice, którzy pochodzą z dysfunkcyjnych rodzin, doświadczali zaniedbań, przemocy fizycznej lub psychicznej (30 proc.) Psycholog ma nadzieję, że wyniki jego badań pozwolą nam racjonalnie spojrzeć na kwestię rodzicielstwa, które nadal jest traktowane jako społeczny obowiązek lub norma kulturowa.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

*Wszystkie imiona pochodzą od redakcji. Historie opisywane na fan page'u „Żałuję rodzicielstwa" są anonimowe. Wszelka zbieżność przypadkowa.

Fot. archiwum prywatne

ANNA GÓRSKA, PSYCHOLOG Z OLSZTYŃSKIEGO INSTYTUTU PSYCHOTERAPII:

• Z badań najbardziej wybrzmiewa to, że jest nam trudniej w rodzicielstwie, kiedy nasza sytuacja materialna jest niewystarczająca, albo kiedy jesteśmy bez partnera. Wtedy mamy mniej zasobów i dla siebie, i dla dziecka. Bo jest nam trudniej myśleć wtedy o dziecku, za które jesteśmy odpowiedzialni. Natomiast, kiedy decydujemy się na różne rzeczy w życiu, to bardzo często nie wiemy, z czym one się wiążą. Jestem za tym, żeby powstawały mądre szkoły rodzenia, które dają informację nie tylko o porodzie, ale też o rodzicielstwie. Szukałabym też odpowiedzi na to, co to znaczy, jeśli ktoś mówi, że żałuje bycia rodzicem. Czy kryje się za tym dłuższa depresja, a może nieumiejętność wejścia w relacje? Najważniejsze jest, żeby coś z tym zrobić, żeby nie zostawić tej informacji. Zastanowić się, jakie potrzeby stoją za słowami:„ Nie chcę tu być, w tym domu, z tymi dziećmi." Może potrzeba autonomii?

• Jeśli kobieta nie jest w stanie wejść w relacje z dzieckiem i jest zła, że w ogóle je ma, to ono to czuje. Proponowałabym przepracowanie tego u specjalisty. Jeśli rodzic jest w depresji, bo nie był świadomy jak wygląda rodzicielstwo, jest mu źle, żałuje itd., to dziecko może czuć się niepotrzebne. Taka relacja z dzieckiem daje mu poczucia bezpieczeństwa. Ono nie wie, że może prosić rodzica o pomoc, że zyska wsparcie. Emocje rodzica wpływają na dziecko. Jedne dzieci to odczuwają bardziej, drugie mniej. Są takie, które wejdą same w rolę rodzica. To jest tzw. parentyfikacja, kiedy dziecko zaczyna opiekować się rodzicem i ocierać mu łzy. To jest dla niego trudne.

• Kiedy pojawia się dziecko, tracimy różne rzeczy, a w zamian zyskujemy nową tożsamość. Przechodzimy przez duży kryzys tożsamościowy. Czasami wystarczy praca nad pogodzeniem się z tym, opłakaniem tej straty, np. tego, że nie będzie już tyle wolności, beztroski, ale umożliwi nam to budowanie relacji z dzieckiem. Ale są także osoby, które podjęły decyzję pod wpływem presji i mogą rzeczywiście tego żałować.

Co można zrobić, żeby pomóc?

• Ludziom brakuje informacji, jak naprawdę wygląda rodzicielstwo. Byłabym za tym, aby powstała jakaś kampania informacyjna, która pokazałaby prawdziwy obraz rodzicielstwa. Nie taki jak na Instagramie. Ważne jest także uświadomienie, że mamy prawo mieć albo nie mieć dzieci. I samemu nauczyć się asertywności.

• Nie każdy musi być rodzicem. Potrzebna jest wiedza i edukacja w tym temacie. Nasza decyzja nie powinna podlegać ocenie. Trzeba umieć powiedzieć: to moja sprawa. Ważna jest także umiejętność proszenia o wsparcie, które nie są wcale równoznaczne z nieradzeniem sobie.

eprasa.pl 57ac7fb2ee

BYŁ NALOT NA PLAŻĘ I NOCNA PARADA

EŁK W ramach tegorocznych XIV Mazurskich Zawodów Balonowych w Ełku zaplanowanych było pięć lotów. Niestety ze względu na bardzo słaby wiatr, ostatni sobotni lot został odwołany.

Weekend trwały w Ełku XIV Mazurskie Zawody Balonowe. O dużym szczęściu mogą mówić zarówno ich uczestnicy jak i mieszkańcy. Udało się bowiem rozegrać cztery z pięciu zaplanowanych lotów. Ostatni — w sobotnie popołudnie — został niestety odwołany ze względu na bardzo słaby wiatr. Zdaniem mieszkańców najbardziej widowiskowe były czwartkowa nocna parada baloniarzy i piątkowy nalot na starą plażę miejską. Wydarzenia te zgromadziły sporą publiczność.

W tym roku nie odbyły się starty balonów z Placu Jana Pawła II. Zmiana ta, podobnie jak w ubiegłym roku, spowodowana jest regulacjami prawnymi związanymi z koronawirusem. **tom**

Fot. Paweł Tomkiewicz

GANG NARKOTYKOWY STANIE PRZED SĄDEM

Grupa przestępcza, na trop której funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej wpadli w 2018 roku, stanie przed sądem. Mężczyźni przemycali narkotyki na ogromną skalę.

Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej wpadli na trop narkotykowego gangu w grudniu 2018 roku. Wówczas zatrzymali do kontroli drogowej w powiecie gryfickim samochód ciężarowy. W kole zapasowym, kierowca przemycał ponad 12,5 kg konopi indyjskich. Wreszcie udało się doprowadzić sprawę do finału. Przed sądem stanie 7 mężczyzn, w tym przywódca szajki, która produkowała i przemycała narkotyki na ogromną skalę. Odpowiedzą za uprawę, wytwarzanie, przemyt i handel narkotykami.

Zorganizowana grupa przestępcza działała na terenie Polski, Niemiec, Hiszpanii oraz innych krajów Unii Europejskiej. To finał śledztwa prowadzonego od 2018 roku przez funkcjonariuszy z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Krajowej w Szczecinie.

Podczas śledztwa funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, że w handel narkotykami zamieszanych było 7 mężczyzn. Z nielegalnego biznesu 5 z nich uczyniło sobie stale źródło dochodu, a 2 pozostałych działało w zorganizowanej grupie przestępczej w celu uzyskania korzyści majątkowych. Każdy miał konkretną rolę w grupie. Jedni w Hiszpanii uprawiali marihuanę i przygotowywali ją do wysyłki. Kolejni przemycali narkotyki do Niemiec, a stamtąd do Polski, gdzie przekazywali je do dalszej dystrybucji.

Dzięki podjętej międzynarodowej współpracy funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiego OSG i policji hiszpańskiej ujawniono kolejne narkotyki. W lipcu 2019 roku, hiszpańscy policjanci, w swoim kraju przeszukali 2 hale produkcyjne. W pierwszej ujawnili prawie 650 sadzonek marihuany. W drugiej znaleźli ponad 454 kg metamfetaminy. Zabezpieczyli również materiały i urządzenia do pakowania narkotyków. W toku śledztwa mundurowi ustalili, że członkowie zorganizowanej grupy przestępczej nabywali i wprowadzali do obrotu również haszysz, amfetaminę, metamfetaminę i kokainę.

Łącznie zabezpieczono ponad 600 kg różnych narkotyków o czarnorynkowej wartości blisko 60 mln zł.

Do Sądu Okręgowego w Szczecinie w ostatnim dniu czerwca wpłynął akt oskarżenia przeciwko 7 Polakom. 3 mieszkańców województwa pomorskiego w wieku od 48 do 61 lat, w tym przywódca grupy oraz 2 oskarżonych z województwa zachodniopomorskiego (43 i 53 lat) usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej handlującej narkotykami. 45-latek z Wielkopolski odpowie za uczestnictwo w przemycie środków odurzających. Natomiast 41-latek z Pomorza za pomoc w uprawie marihuany.

Oskarżonym grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Źródło: Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej

REKLAMA

przetarg

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Wyciąg
z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonymna sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

DGN DZIAŁ GOSPODARKI NIERUCHOMOŚCIAMI

Nr	Nr działki nr księgi wieczystej	Pow. m²	Obręb m. Olsztyn	Szczegółowa okalizacja	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza netto PLN	Wadium PLN
1.	**135** OL10/00035798/7	1857	20	ul. Stefana Okrzei 1A	Brak MPZP	2 170 000	108 500
2.	**9 i 12/8** OL10/00035151/0	4692	97	ul. Pana Tadeusza 4A	**US3** – tereny sportu i rekreacji	1 947 700	97 390
3.	**41** OL10/00049019/4	633	21	ul. Aleksandra Puszkina 14	Lokal mieszkalny nr 36 o pow. użytk. 42,15 m² z piwnicą o pow. 2,87 m² oraz udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 19/1000 w prawie współwłasności gruntu dz. nr 41	218 000	10 900

*** W przypadku nieruchomości zabudowanych oznaczonych w wykazie numerami 1, 2, 3 podano cenę wywoławczą całej nieruchomości (grunt wraz z budynkami).**
W przypadku pozycji nr 2 powyższego wykazu zbywane jest prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz własność zabudowań.

Przetarg odbędzie się 16 września 2021 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń komisji senackich w budynku rektoratu, ul. Oczapowskiego 2 w Olsztynie.

1. Oferent zobowiązany jest do wniesienia wadium w formie pieniężnej (w PLN) na każdą nieruchomość oddzielnie przelewem na rachunek Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: PEKAO SA, 30 1240 6292 1111 0011 0270 1103 w terminie **do 13 września 2021 r.** W tytule wpłaty należy wskazać nieruchomość będącą przedmiotem zainteresowania/numer działki ewidencyjnej zgodnie z wykazem określającym przedmiot przetargu.
2. Ze szczegółowymi informacjami na temat przetargu można zapoznać się w Dziale Gospodarki Nieruchomościami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, ul. Prawocheńskiego 4, pok. nr 111, 102, pod nr. tel. (089) 523-41-75 lub na stronie internetowej www.uwm.edu.pl/dgn/.
3. Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w Dziale Gospodarki Nieruchomościami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz na stronach internetowych www.uwm.edu.pl/dgn/ i www.bip.uwm.edu.pl.

77421otbr-a-M

eprasa.pl 57ac7fb2ee

NAGROBEK KARDYNAŁA, KTÓRY NIE BYŁ KSIĘDZEM

ATRAKCJE REGIONU\\\ W naszym cyklu przedstawiamy kolejne ciekawostki regionalne. Andrzej Batory, którego stryjem był Stefan Batory, ma swój nagrobek w kościele w Barczewie, ale tam nie spoczął. Dlaczego? To ciekawa historia.

Barczewo (w powiecie olsztyńskim) ma dwa piękne kościoły. Na mnie większe wrażenie robi kościół św. Andrzeja, bo jest jakiś bardziej mistyczny. Znajduje się w nim nagrobek Andrzeja Batorego (1563-1599), który w latach 1589-1599 był warmińskim biskupem, choć nie był księdzem.

Andrzej Batory trafił na Warmię po śmierci swojego stryja Stefana Batorego. Przez moment był nawet kandydatem na polskiego króla, ale ostatecznie nie zyskał poparcia. Na pocieszenie dostał we władanie właśnie biskupstwo warmińskie.

Choć Batory księdzem nie był, to był wykształcony między innymi przez jezuitów. Pięć lat pobierał nauki w kolegium jezuitów w Pułtusku. A biskupstwem kierował jako świecki zarządca diecezji. W tamtych czasach nie było to czymś nadzwyczajnym. Batory zresztą jeszcze w 1584 roku otrzymał od papieża tytuł kardynała diakona.

Sam kościół św. Andrzeja poświęcono w 1326 roku, rozbudowano w latach 1380-1390. Kościół stanowił jedno ze skrzydeł klasztoru franciszkanów. Świątynię przebudowano na przełomie XVI i XVII w. W środku wnętrze z XVII i XVIII w., w tym osiem barokowych ołtarzy i rokokowa ambona. Kościół jest zabytkiem klasy „0".

To w tym kościele Andrzej Batory wystawił sobie piękny nagrobek.

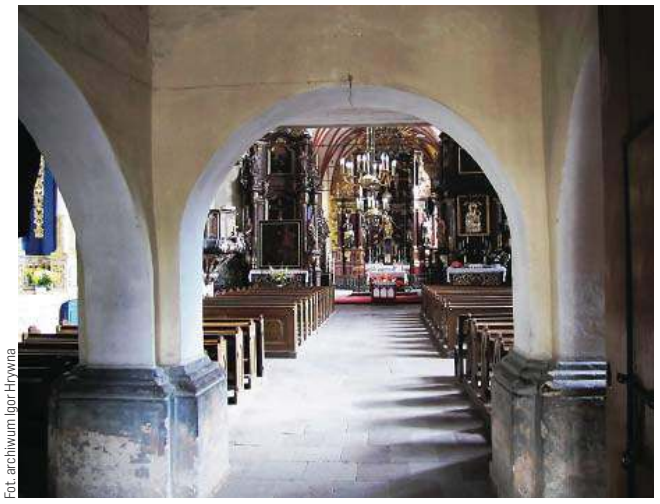
Fot. archiwum Igor Hrywna

Wnętrze kościoła św. Andrzeja Apostoła w Barczewie

Fot. wikimedia.org/domena publiczna\ Lodzia69

Kościół z zewnątrz

Jednak w nim nie spoczął, bo podążył do rodzinnego Siedmiogrodu (obecnie teren Rumunii) nad którym władzę przekazał mu w 1599 roku stryjeczny brat Zygmunt Batory. Panował krótko, bo zginął jeszcze w tym samym roku. Stało się to po starciu wojsk Siedmiogrodu z wojskami Michała Walecznego, władcy Wołoszczyzny. Batory bitwę przegrał i uciekał w stronę Mołdawii, by wrócić do Rzeczypospolitej.

Został rozpoznany i zabity przez węgierskich chłopów. Pochowano go w mieście Alba Iulia. Co ciekawe 40 lat wcześniej w miejscowej katedrze św. Michała (XIII wiek, zachowała się do dzisiaj) pochowano Izabelę Jagiellonkę, córka króla Polski Zygmunta Starego. Była ona żona ówczesnego księcia siedmiogrodzkiego Jana Zápolyi.

Barczewo od Alba Julii dzieli 1562 kilometry. **IGOR HRYWNA**

ANDRZEJ BATORY (ur. 1563 w Siedmiogrodzie, zm. 3 listopada 1599 w Siedmiogrodzie) – książę Siedmiogrodu, biskup warmiński w 1589 roku, kardynał w 1584 roku, opat komendatoryjny czerwiński w latach 1593-1599, kanonik warmińskiej kapituły katedralnej w latach 1581-1585.

Ufundował w kościele franciszkanów w Barczewie własny (i brata Baltazara Batorego) cenotaf w stylu renesansowym (nie został jednak tam pochowany). Pozostawił bogaty księgozbiór, ale także długi, spłacane potem przez jednego z następców na tronie biskupim, Szymona Rudnickiego.

Nagrobek Andrzeja i Baltazara Batorych w kościele św. Andrzeja Apostoła w Barczewie wykonany przez Willema van den Blocke w 1598.
To najcenniejszy element wyposażenia wnętrza, jeden z najlepiej zachowanych w Polsce zabytków manierystycznych. Willema van den Blocke odkuł go w różnobarwnym marmurze gdańskim. W dolnej części pomnika przedstawiona jest leżąca postać Baltazara, ubrana w zbroję, a w górnej pod arkadą klęczący kardynał Batory. Nagrobek ten zapoczątkował cykl pomników z klęczącymi figurami. Biskup Batory liczył, że sprowadzeni przez niego bernardyni będą wiecznie o nim pamiętać.

Fot. wikipedia/ domena publiczna

KANAŁ MAZURSKI MA SWOJE TAJEMNICE

Dwanaście kilometrów od Węgorzewa można obejrzeć śluzy w Leśniewie Górnym i Dolnym. Ponure i mroczne. Klimaty jak z Wolfensteina w realu. Budowę kanału dwukrotnie przerywały wojny.

Kanał Mazurski mógłby być perełką turystyczną wschodnich Mazur. Mógłby, gdybyśmy dokończyli to, co zaczęli Niemcy. Komuniści nie mieli do tego głowy. Za demokracji nie ma na to pieniędzy. I gospodarczo to raczej kiepski pomysł. Śluzy w Leśniewie leżą właśnie na szlaku Kanału Mazurskiego.

Kanał miał połączyć Mamry przez Łynę na terenie dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego z Bałtykiem. Ma ponad 50 kilometrów długości, z czego ponad 20 w Polsce. Biegnie od jeziora Mamry przez Leśniewo — jezioro Rydzówka — Guję — Bajory Małe — Bajory Wielkie — Brzeźnicę. Jego budowę dwukrotnie przerywały wojny.

Fot. Mieczysław Kalski

Budowę zaczęto w 1911 roku, przerwano w 1914, wznowiono w 1934 i przerwano w 1942 roku.

Ale po co w ogóle powstawał Kanał Mazurski? Pierwsze pomysły połączenia Wielkich Jezior z Królewcem i Bałtykiem powstały jeszcze w XVIII wieku. Konkretne plany datują się na drugą połowę XIX wieku. Chodziło między innymi o ożywienie gospodarcze Prus Wschodnich. Niektórzy twierdzą jednak, że miały nim docierać z Bałtyku łodzie podwodne, które miałyby być remontowane na Mazurach. Mało prawdopodobne, ale możliwe.

Ze śluz położonych na terenie Polski tylko śluza Piaski (Guja) została zbudowana w całości. Ma 7,7 m szerokości, długość 52 m i głębokość 14,9 m. Dotrzeć tam można z Leśniewa drogą na Węgielsztyn (14 kilometrów).

Śluza w Leśniewie Górnym (największa na Kanale Mazurskim) ma 46 metrów długości, 7,5 metra szerokości i 17-metrowy spad. Została ukończona w około 80 proc. Na frontowej ścianie śluzy widać wgłębienie, w którym miał być umieszczony symbol niemieckiego orła („gapa").

Obecnie na terenie śluzy działa park linowy.

Śluza w Leśniewie Dolnym znajduje się niedaleko śluzy Leśniewo Górne. Budowa została wykonana w zaledwie 15 proc.

Osiem kilometrów od Leśniewa, w miejscu gdzie z jeziora Mamry bierze swój początek Kanał Mazurski znajduje się jeden z najlepiej zachowanych w Polsce kompleks niezniszczonych bunkrów niemieckich z okresu II wojny światowej. Mieściła się w nich siedziba kwatera główna niemieckich wojsk lądowych. Ale to już inna historia do opowiedzenia. **Igor Hrywna**

ODLEGŁOŚCI
Mamerki — 8 kilometrów
Węgorzewo — 13 kilometrów
Kętrzyn — 25 kilometrów
Mrągowo — 52 kilometry
Ełk — 84 kilometry

eprasa.pl 57ac7fb2ee

Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Rzeczpospolita Polska

WARMIA MAZURY
Zdrowe życie, czysty zysk

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

Szpital w Ostródzie SA realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Wdrożenie e-usług w Szpitalu w Ostródzie SA”

Celem projektu jest dostosowanie szpitalnego systemu informatycznego do prowadzenia elektronicznej dokumentacji medycznej oraz zwiększenie dostępności do usług zdrowotnych poprzez wdrożenie e-usług:

– **e-rejestracja**, usługa zapewnia pacjentowi możliwość zarezerwowania terminów na usługi w poradniach oraz dostęp do wszystkich udostępnionych grafików Szpitala,
– **e-wyniki**, usługa umożliwiająca pacjentowi odbiór wyników badań on-line,
– **e-dokumentacja,** usługa umożliwiająca udostępnianie dokumentacji medycznej pacjentowi zarówno w postaci dokumentów, np. karty informacyjnej leczenia szpitalnego jak i wyników badań obrazowych z możliwością ich przeglądania,
– **e-wywiad** pozwala skrócić czas wizyty w poradni poprzez pozyskanie od pacjenta w momencie rejestracji wizyty informacji dotyczących zdrowia jego i rodziny przed wizytą,
– **e-kontrahent** to system udostępniający lekarzom z jednostek współpracujących ze Szpitalem, za pomocą usług elektronicznych o wysokim stopniu zaawansowania, dokumentację medyczną pacjentów objętych np. opieką POZ i skierowanych na leczenie do Szpitala w Ostródzie,
– **e-obchód** to usługa elektroniczna skierowana do lekarzy, której ostatecznym odbiorcą jest pacjent, polegająca na stworzeniu indywidualnej dokumentacji medycznej podczas wizyty lekarskiej bezpośrednio przy łóżku pacjenta.

Dofinansowanie projektu z UE: 2 326 372,47 zł w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, oś priorytetowa III. Cyfrowy region, działanie 3.2. E-zdrowie.
Wkład własny szpitala to 426 986,34 zł.

24421stzo-A-P

eprasa.pl 57ac7fb2ee

OLSZTYN. PIKNIK INTEGRACYJNY DLA OSÓB STARSZYCH

Dziś (26 lipca) o godz. 10:00, w przeddzień Światowego Dnia Samotnych, odbędzie się piknik integracyjny dla osób starszych pod hasłem „200 lat!!!", przygotowany przez Federację Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa przy współpracy z Fundacją „Warsztat zmiany".

Spotkanie odbędzie się na terenie zielonym, za Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. W trakcie spotkania porad udzielać będzie rzecznik praw osób starszych Stanisław Brzozowski, plenerowy kurs tańca dla seniorów poprowadzi Katarzyna Korzeb z Klubu Senior+ (Klub Osiedlowy Agora), o lekcję „srebrnego" makijażu dla chętnych pań zadba Agnieszka Dobosz-Szmigiel. Z recitalem wystąpi olsztyńska artystka Marta Andrzejczyk. I będzie tort!

Piknik jest częścią letniej akcji kampanii „Potrzebni" pt.: „Samotność nie wyjeżdża na wakacje".

OLSZTYN. BEKSIŃSKI W ZAJEZDNI TROLEJBUSOWEJ MOK

W Olsztynie można oglądać prace Zdzisława Beksińskiego (1929-2005), pochodzącego z Sanoka na Podkarpaciu wybitnego fotografa, malarza, rysownika, grafika, projektanta, architekta, autora rzeźb, reliefów, opowiadań, filmów i tzw. dzienników fonicznych.

Na wystawę zapraszają Fundacja Beksiński oraz Muzeum Historyczne w Sanoku we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olsztynie.

Park Centralny w Olsztynie – budynek Zajezdni Trolejbusowej oraz Budynek Tartaku Raphaelsohnów – sala wystaw czasowych.

Wystawa otwarta w tygodniu codziennie (oprócz piątków) w godzinach 11:00–18:00 (17:00 – ostatnie wejście).

W soboty i niedziele w godzinach 11.00–19.00 (18:00 – ostatnie wejście).

Wejścia na pokazy multimedialne o każdej pełnej godzinie.

Oprócz multimediów na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt prac artysty: fotografia (w tym fotografie rodziny Beksińskich), fotomontaż, grafika komputerowa. Częścią wystawy są również unikatowe materiały video z prywatnych archiwów artysty i Fundacji Beksiński.

Wejście na wystawę jest darmowe. Bilet na pokaz VR (wirtualna rzeczywistość) – 15 zł na miejscu.

OLSZTYN. SPOTKANIE ZE SZTUKĄ NAD JEZIOREM DŁUGIM

„Ale Sztuka! Nad Długim! Ale Żywioł!" to wydarzenie, które dotyczy wody dla całych rodzin.

Miejsce: Okolice mostu nad Jeziorem Długim w Olsztynie 30 lipca (piątek) od 18:00. Wstęp wolny

Pojawi się wystawa podwodnych zdjęć z Jeziora Długiego autorstwa Pawła Laskowskiego – olsztyńskiego płetwonurka. Będziemy mogli obserwować też proces powstawania obrazów na wodzie w bardzo starej, pochodzącej z Azji technice ombre. Dzieci z pewnością ucieszą się ze spektaklu teatru Chrząszcz w Trzcinie, którego aktorzy tuż po występie przeprowadzą warsztaty z tworzenia wodnych recyklingowych stworów. Wydarzenie zostanie zwieńczone koncertem Daniela Spaleniaka, młodego kompozytora, gitarzysty i wokalisty, nominowanego dwukrotnie do nagrody Fryderyków.

W programie występy Olsztyńskiego Teatru Ulicznego, którego aktorzy wcielą się w wodne i leśne stwory, prezentując akrobacje na drzewach i kole.

Fot. ZW

Spotkanie odbędzie się w okolicy mostu nad Jeziorem Długim

Projekt realizowany ze środków finansowych gminy Olsztyn w ramach OBO.

OLSZTYN. SPACER ŚLADAMI OLSZTYŃSKICH WOLNOMULARZY

Spacer z Muzeum Nowoczesności: śladami olsztyńskich wolnomularzy — 31 lip 2021, start o godz. 11:00 z Muzeum Nowoczesności, ul. Knosały 3b. Wstęp wolny. Przewidywany czas marszu 3,5 godz.

Wolnomularstwo to osnuty tajemnicami ruch, który narodził się w osiemnastowiecznej Anglii i stamtąd rozpowszechnił po całym świecie. Obecny był także w Olsztynie. Adepci „sztuki królewskiej" działający w XIX i XX wieku zostawili po sobie w naszym mieście liczne ślady. Oprowadzi po nich Rafał Bętkowski z Muzeum Nowoczesności.

OLSZTYN. WYSTAWA W GALERII STARY RATUSZ

W Galerii Stary Ratusz w Olsztynie na starówce można oglądać wystawę Magdaleny Muraszko-Kowalskiej „Z siodła jest bliżej do nieba".

Autorka od dziecka związana z końmi - z akademickim Ośrodkiem Jeździeckim w Kortowie. Ulubioną techniką Magdaleny Muraszko-Kowalskiej jest ołówek, ulubionym stylem twórczości – realizm, ulubionym tematem – stada koni. Rysując konie, stara się oddać ich dynamikę, emocje stada, relacje pomiędzy zwierzętami. Często sięga również po portrety koni, tu najchętniej wybiera pełne ekspresji konie arabskie. Podejmuje też tematy trudniejsze, uważa, że i o nich nie należy zapominać, zrobić wszystko, aby zmienić świat cierpiących zwierząt – konie przy pracy, konie zniewolone, nieszczęśliwe.

Wystawa jest otwarta w godzinach pracy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej do 4 sierpnia.

KINO HELIOS REPERTUAR

OLSZTYN, CH AURA, AL. PIŁSUDSKIEGO 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

44720otbs-A -C

Kosmiczny mecz: Nowa era, 10:00, 11:00, 12:40, 13:40, 15:20, 18:15; Czarna Wdowa, 10:30, 16:45, 18:30, 20:50, 21:20; Kraina smoków, 10:50, 12:30, 14:45, 17:00; Wojna z dziadkiem, 13:15, 16:10, 18:40; Noc oczyszczenia: Żegnaj Ameryko, 15:00, 19:00, 21:00; Snake Eyes: Geneza G.I. Joe, 12:15, 15:40, 17:30, 20:15; Luca, 10:10; Escape Room: Najlepsi z najlepszych, 20:00, 21:30; Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do wolności,16:30; Raya i ostatni smok, 11:15; Szybcy i wściekli 9, 13:30, 19:45; Cwaniaki z Hollywood, 19:15; Żużel, 21:45; Piotruś Królik 2: Na gigancie, 13:50; Piotruś Pan i Alicja w Krainie Czarów, 15:30; Bodyguard i żona zawodowca, 12:50; Elfinki, 10:20; Ella Bella Bingo, 10:40; La Gomera, 18:00.

REKLAMA

ZATRUDNIMY
KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH, UZBROJENIA TERENU Z DOŚWIADCZENIEM
Mile widziane uprawnienia
PU JanBar, ul. Olsztyńska 10 Lidzbark Warmiński tel. 604 180 392, 600 232 188

5821lwwl-a-M

REKLAMA

LEH-BAM – PRODUCENT
• Bloczków betonowych 12;14/kl.B/10-25
• Kostki betonowej • Ogrodzeń betonowych
• Grobowców typu Lego
Żabi Róg 30, tel. 510-269-537, 89 757-16-28, biuro@lehbam.com.pl

262321opb1-b-M

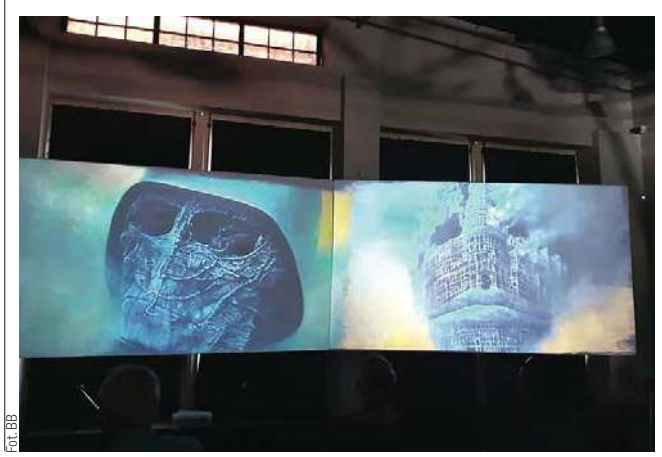

Fot. BB

OBWIESZCZENIE

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Ostródzie

informuje, że 6 sierpnia 2021 r. o godz. 10.30 w Ostródzie, przy ul. Olsztyńskiej 5B, odbędzie się I licytacja niżej wymienionej ruchomości, stanowiącej własność Pana Dariusza Warszawskiego: siewnik Accord Pneumatic DL Tandem, rok produkcji 1998, szerokość robocza 6 m, wartość szacunkowa (brutto) 19.500,00 zł, cena wywołania (brutto) 14.625,00 zł.

Przedmiotową ruchomość można oglądać w dniu sprzedaży od godz. 8.30 do godz. 9.30 pod adresem: Książnik 43, 14-310 Miłakowo. Z operatem szacunkowym wyżej wymienionej ruchomości można zapoznać się w siedzibie tutejszego urzędu, pokój 09. W przypadku sprzedaży przedmiotowej ruchomości wystawiona będzie faktura VAT ze stawką 23%. Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania. Wadium będzie można wpłacać do rąk poborcy skarbowego w dniu licytacji od godz. 10:00 w siedzibie urzędu.

Organ egzekucyjny nie udziela gwarancji ani rękojmi na sprzedawaną ruchomość. Nie ponosi też odpowiedzialności za ukryte wady. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Ostródzie zastrzega sobie prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (89) 640 71 13.

72921otbr-a-M

SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości „WIMET" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach, tel. 517 37 37 44, (55) 641 64 44, zawiadamia o

sprzedaży ruchomości w postaci maszyn i urządzeń

wchodzących w skład masy upadłości Wimet Sp. z o.o.

Przedmiotem sprzedaży są ruchomości w postaci:

Lp.	Nr spisu inw.	Nazwa	Ilość	Cena jednostkowa netto
1.	68	Spawarka ESAB z podajnikiem MIG 500T	5	3 570,00 zł
2.	76	Elementy meblowe w paczkach	1257	50,00 zł
3.	88	Krzesło tapicerowane stylowe	18	120,00 zł

które do sprzedaży przeznaczone są z wyłączeniem: dokumentacji księgowej, wierzytelności oraz środków pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych.

Oferty sporządzone w języku polskim należy składać w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych dopiskiem „SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI „WIMET" Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach" sygn. akt V GUp 12/17 dnia **13 sierpnia 2021 r.** na adres: Centrum Doradztwa Restrukturyzacyjnego Sp. z o.o., ul. Zacisze 2, 82-300 Elbląg. O terminie złożenia decyduje data wpływu oferty do Kancelarii.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii syndyka dnia 18 sierpnia 2021 r. o godzinie 10:00.

Składający ofertę powinien uiścić w terminie składania ofert wadium w wysokości 10% ceny minimalnej danej ruchomości na rachunek syndyka masy upadłości nr

49 9484 1206 2850 0852 6885 0001

w Banku Spółdzielczym w Brodnicy Oddział w Elblągu.

Sprzedaż oferowanych ruchomości nastąpi pod warunkiem wyrażenia zgody Sędzi-Komisarz na sprzedaż.

Ze stanem technicznym i rzeczowym ruchomości można się zapoznać codziennie w dni robocze, po uprzednim kontakcie telefonicznym z syndykiem masy upadłości pod nr **(55) 641 64 44** oraz nr **517 37 37 44**, e-mail: **kancelaria@cdres.pl**

Szczegółowe warunki sprzedaży znajdują się na stronie internetowej syndyka www.syndyk24.pl.

www.dawro.pl

5021otba-h-M

eprasa.pl 57ac7fb2ee

Krzyżówka klasyczna z hasłem

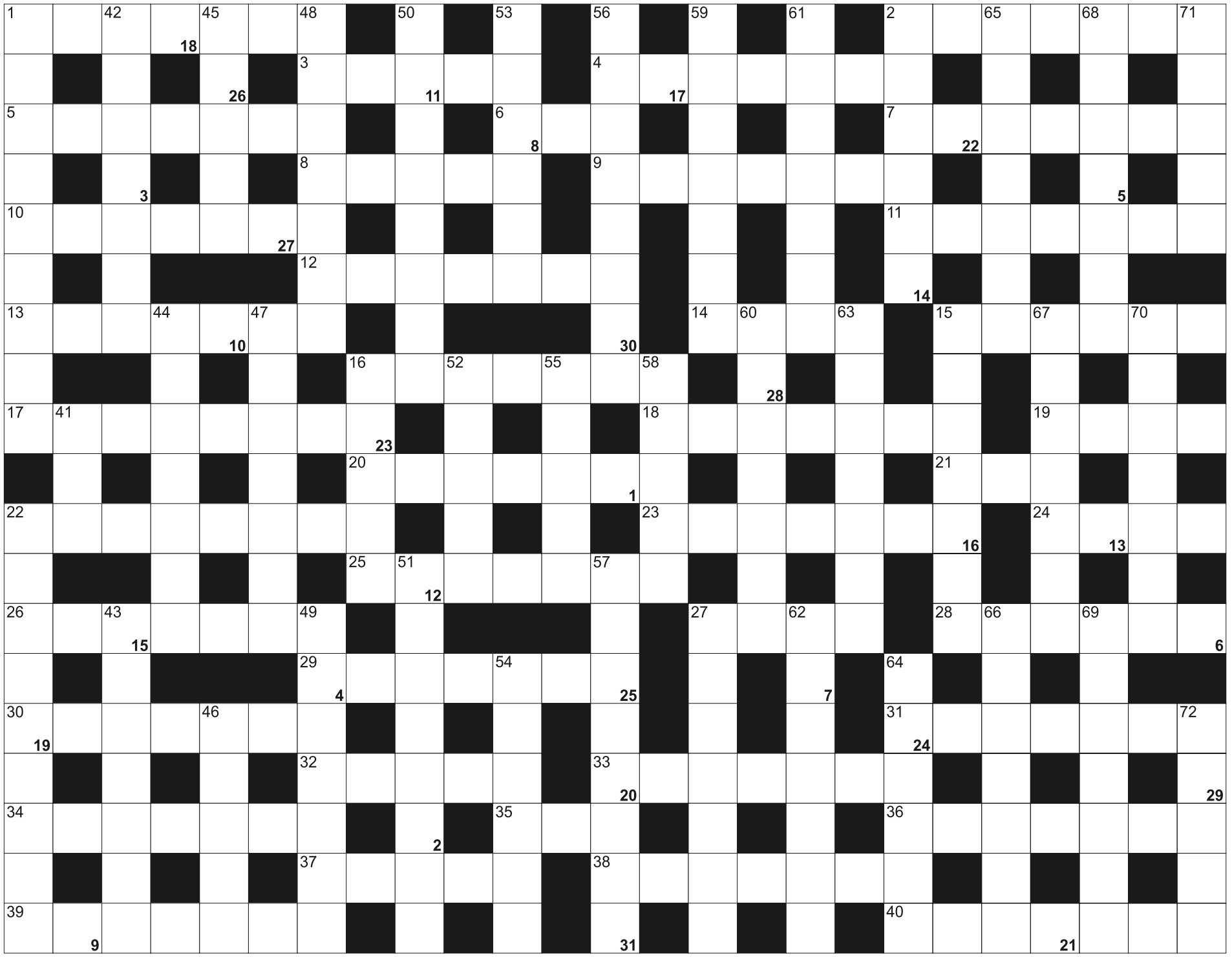

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

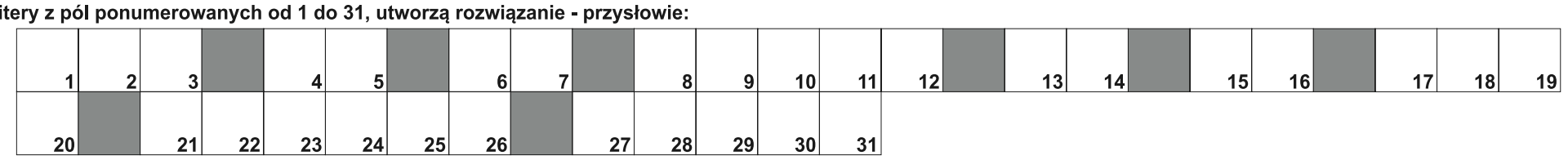

POZIOMO: 1) rzymski bóg miłości, Kupido; 2) pokład między rufą a bakiem na żaglowcu; 3) Shaw, autor powieści "Młode lwy"; 4) robocze ubranie; 5) szkolenie rekruta przed przysięgą; 6) śliwka na czole; 7) poważanie, poszanowanie, szacunek; 8) niewielkie wzniesienie; 9) wyświetlacz smartfona; 10) towar za towar; 11) korupcyjna danina; 12) "**...** i duch Hopkirka", serial kryminalny; 13) żona Justyniana I Wielkiego; 14) nie posłuchał Dedala; 15) tygodnik lub codzienna; 16) błękitny jest największym zwierzęciem świata; 17) uczelnia medyczna; 18) sypie się z choinki; 19) czynny wulkan na Sycylii; 20) portowa knajpa; 21) Tl, metal; 22) rządzi w powiecie; 23) wynik stresów; 24) zginnął z ręki Kaina; 25) wędrówka dusz, reinkarnacja; 26) prawicowa partyzantka Nikaragui w latach 80; 27) poczekalnia statków; 28) kłamca, naciągacz; 29) przepływa przez Waszyngton; 30) myśli tylko o sobie; 31) ogrodowy tunel z pnączami; 32) rowek w desce na pióro; 33) zakon założony przez Ignacego Loyolę; 34) bóg nieba i słońca u Majów; 35) japońska śliwka; 36) nielegalne źródło dochodów; 37) Juliusz, wódz rzymski; 38) achillesa; 39) Antar polarny inaczej; 40) zlodowacenie

PIONOWO: 1) półwysep między morzami Ochockim i Beringa; 2) szczupły i wysoki; 15) imię Donizettiego, włoskiego kompozytora; 16) koczkodan rudy, huzar; 22) psie dziecko; 27) papierowy, przydatny w kuchni; 41) prosty ma 90 stopni; 42) farbowany kosmyk włosów; 43) świadek, który widział zdażenie; 44) pisał o Kubusiu Fataliście; 45) w oponie; 46) francuska rzeka pierwszej bitwy pancernej; 47) czasowe ustąpienie choroby; 48) słynny amerykański wodospad; 49) robotnik z palnikiem; 50) wzgórze z pałacem włoskiego prezydenta; 51) kierowanie się dobrem innych; 52) imię Hubble'a, amerykańskiego astronoma; 53) rzeka wypływająca z jeziora Bajkał; 54) kończy naukę w liceum; 55) rzeka w Poznaniu; 56) zbiory pod opieką kustosza; 57) część szpady; 58) pnącze z dżungli; 59) leniwe lub ruskie; 60) jadą w peletonie; 61) niejedna w pałacu; 62) Placido, hiszpański tenor; 63) płaski lub lekko falisty teren; 64) końcowa część powieści; 65) chleb z szynką i pomidorem; 66) z warzyw do obiadu; 67) leczy z pomocą ziół; 68) mieszkają w Finlandii; 69) cieszy rolnika; 70) jedna z funkcji trygonometrycznych; 71) przypinane sztuczne włosy, dopinka; 72) zastępca atamana koszowego u Kozaków zaporoskich

eprasa.pl 57ac7fb2ee

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM 2-pokojowe 43 metrowe mieszkanie po remoncie na Zatorzu, 604-512-498

SPRZEDAM działki Płoskinia, 508-123-043

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE w Olsztynie, 505-669-918

PRACA

dam pracę

FIRMA Kryszłom s.c. zajmująca się skupem złomu zatrudni osobę na stanowisko pracownika placu. Tel. 694-879-555, 661-033-583

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

MURARZA pomocnika, 501-481-210

SPAWACZY migomat, (89)526-64-12

ŚLUSARZY, (89)526-64-12

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do sprzątania klatek schodowych i terenów zewnętrznych w Olsztynie. Kontakt telefoniczny (89)533-37-51 lub osobisty ASDOR ul. Lubelska 32 w Olsztynie.

ZATRUDNIĘ traktorzystę i pomocnika do gospodarstwa rolnego. Janów- produkcja roślinna, 504-262-593.

szukam pracy

DOCIEPLENIA, remonty, 793-164-163

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE solidnie, 500-549-432

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494,

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494,

REMONTY mieszkań kompleksowe, 572-320-332

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 57ac7fb2ee

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 lipca 2021 r. zmarł nasz ukochany

ś. † p.

Marek Świątecki

Odszedł od nas człowiek
wielkiego serca i nieposkromionych pasji,
wspaniały artysta i niestrudzony animator
olsztyńskiego życia kulturalnego.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek, 30 lipca 2021 r., o godz. 11.15
w kaplicy na cmentarzu przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu rodzina

285521opb1-A-G

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 22 lipca 2021 r. odszedł od nas
nasz najukochańszy
Mąż, Tata, Dziadek, Brat i Szwagier

ś. † p.

ppłk w st. spocz.

Czesław Krakowiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
27 lipca 2021 r. o godz. 12.00
w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. św. Wojciecha
przy ul. Gałczyńskiego, a następnie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

285721opb1-A-G

Panu prof. dr. hab.

Aleksandrowi Świąteckiemu

wyrazy szczerego współczucia po stracie

Brata

składają
Dziekan i Pracownicy
Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie

285221opb1-A-G

Panu Prezydentowi

Czesławowi Jerzemu Małkowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz pracownicy MPK sp. z o.o. w Olsztynie

284421opb1-a-M

Mateuszowi Świąteckiemu

oraz Jego Bliskim

szczere wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składają
dyrekcja i zespół
Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie

285421opb1-A -P

Panu Prezydentowi
Czesławowi Jerzemu Małkowskiemu
oraz Córce Ewelinie, Zięciowi i Wnukom
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony, Mamy i Babci

składają Jolanta Jastrzębska, Piotr Jastrzębski oraz pracownicy
Przedszkola „Szesnastka" im. Ireny Kwintowej

285121opb1-A-G

Rafałowi Dmochowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają
koleżanki i koledzy z TVP3 Olsztyn

Jesteśmy z Tobą.

285021opb1-A-G

Panu **Jerzemu Małkowskiemu**

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają
Danuta i Bogdan Dżusowie

284821opb1-A-G

Pani **Soni Solarz-Taciak**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Dyrekcja i pracownicy Warmińsko-Mazurskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie

284721opb1-A-G

Szanownemu Koledze

Czesławowi Jerzemu Małkowskiemu

wyrazy serdecznego współczucia i słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Żony Jadwigi

składa
Waldemar Zan z rodziną

285921opb1-A-G

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

eprasa.pl 57ac7fb2ee

O PIŁCE

SPARINGI\\\ Mamry, beniaminek III ligi, rozegrały mecz kontrolny z Olimpię Zambrów, która poprzedni sezon zakończyła spadkiem do IV ligi podlaskiej. Mimo degradacji Olimpia utrzymała liderów drużyny, więc dla giżycczan było to solidne przetarcie przed inauguracją sezonu.

• Mamry Giżycko – Olimpia Zambrów 1:2 (1:1)
1:0 – Drężek (5), **1:1** – Kalinowski (37), **1:2** – Zalewski (53)

Miejscowi już w 5. minucie wykorzystali rzut rożny, gdy dobre dośrodkowanie na gola strzałem głową zamienił Błażej Drężek. Rywale wyrównali w 37. min po solowej akcji Rafała Kalinowskiego, a kilka minut po przerwie goście wyszli na prowadzenie, bo składną akcję Olimpii bez problemu wykończył Kamil Zalewski.
Mamry w minionym tygodniu rozegrały dwa sparingi. W środę podopieczni Przemysława Łapińskiego wybrali się do Gołdapi. W starciu z niżej notowanym rywalem giżycczanie mogli przećwiczyć szereg akcji ofensywnych, a sześć z nich sfinalizowano bramkami. Dwa razy do siatki rywali trafił Mariusz Bucio, a po jednym golu zdobyli Paweł Dymiński, Radosław Gulbierz, Paweł Drażba i Szymon Łapiński. Ostatni ze strzelców to najnowszy nabytek Mamr. Szymon Łapiński, zbieżność nazwisk z trenerem nieprzypadkowa, gdyż to młodszy brat Przemysława Łapińskiego, wrócił w rodzinne strony po kilku sezonach występów w innych klubach. 21-letni napastnik ma na koncie 40 występów w I lidze w GKS Bełchatów oraz Wigrach Suwałki.
Wcześniej do Mamr dołączyli bramkarz Michał Sobieski oraz Łukasz Broź, Wojciech Kuriata i Mariusz Bucio.

• Znicz Biała Piska – Mrągowia Mrągowo 1:1 (0:1)
0:1 - Barszczewski (44), **1:1** - Giełażyn (58)
ZNICZ: Testowany - Kuśnierz, testowany, testowany (45 Molski), Denert (45 testowany), Kalinowski (45 Trąbka), Gondek, testowany (30 Romachów), Fiedorowicz (55 Jambrzycki), Famulak (72 Ołów), Giełażyn
MRĄGOWIA: Marszałek (46 Orzeł) –Skrzęta, testowany, Kudlak, Glinka (46 Chmielewski), Bognacki, Błędowski, Żęgota (67 Nakielski), Wypniewski (60 testowany), Walendykiewicz (76 Barszczewski), Barszczewski (67 testowany)

Do meczu oba zespoły podeszły po tygodniu ciężkich przygotowań. Znicz jeszcze przed południem trenował na trwającym od niedzieli obozie w Radzyniu Podlaskim, a po kilkugodzinnej podróży powrotnej wyszedł na boisko. Mariusz Niedziółka, trener Mrągowii, nie ukrywał, że za jego zespołem także jest seria bardzo wymagających zajęć, dlatego docenił, że prowadzony przez niego zespół dotrzymywał kroku wyżej notowanemu rywalowi, pokazując dobrą organizację gry.
Na gola trzeba było jednak czekać do samej końcówki pierwszej połowy. Mateusz Barszczewski wykorzystał błąd testowanego w Zniczu obrońcy, który w prostej sytuacji nie przyjął piłki, wyszedł sam na sam z bramkarzem i pokonał go mocnym strzałem po ziemi. Znicz wyrównał w 58. min po rzucie wolnym - na bezpośrednie uderzenie na bramkę zdecydował się Bartosz Giełażyn, posyłając piłkę pod nogami zawodników z muru, którzy wyskoczyli w powietrze.
W całym spotkaniu oba zespoły stworzyły po kilka sytuacji, ale brakowało skuteczności.
W końcówce losy meczu mógł przesądzić Łukasz Kuśnierz, który przez wiele lat występował w Mragowii, ale pomocnik Znicza po dobrej akcji Bartosza Giełażyna posłał piłkę wysoko nad poprzeczką.

– SPODZIEWALIŚMY SIĘ, ŻE NA TLE DRUŻYNY NIŻEJ NOTOWANEJ BĘDZIEMY WYGLĄDALI LEPIEJ PIŁKARSKO, ALE, NIESTETY, W NASZEJ GRZE BYŁO WIDAĆ TRUDY OBOZU – MÓWI RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA. – ZESPÓŁ POTRZEBUJE ŚWIEŻOŚCI. W DWÓCH OSTATNICH TYGODNIACH PRZED LIGĄ POSTAWIMY BARDZIEJ NA ASPEKTY STRICTE PIŁKARSKIE.

W Zniczu wciąż trwa testowanie zawodników - w piątkowym sparingu zagrało dwóch kolejnych testowanych piłkarzy. Na środku obrony pojawił się Jakub Mosakowski, który w poprzednim sezonie występował w I-ligowym Stomilu Olsztyn oraz był wypożyczony do II-ligowych Błękitnych Stargard. Całe spotkanie rozegrał także bramkarz z Białorusi, który ma na swoim koncie występy w niższych ligach w Niemczech i Czechach. Nazwiska nowych zawodników trzecioligowca mają zostać ogłoszone w najbliższych dniach.
Bardzo ważną informacją z obozu Znicza dotyczy Bartosza Giełażyna. Po zakończeniu poprzedniego sezony pozyskaniem najlepszego strzelca ligi pochwaliła się Olimpia Elbląg. „Gieła" z powodu problemów zdrowotnych nie rozpoczął jednak treningów w nowym klubie, a władze Znicza po rozmowach z zawodnikiem i działaczami Olimpii doprowadziły do tego, że Bartek dalej będzie występował w Zniczu, wybierając stabilizację, którą gwarantuje mu klub z Białej Piskiej.

• Lech Rypin – GKS Wikielec 1:3 (0:2)
0:1 – Święty (18), **0:2** – Bartkowski (35), 0:3 – Jankowski (67 k), **1:3** – (84)
GKS: Wieczerzak - Korzeniewski, Kacperek, M. Jajkowski, Sz. Jajkowski, Grzybowski, Jankowski, Święty, Szypulski, zawodnik testowany, Bartkowski

W obozie klubu z Wikielca, który ostatnio był w totalnym zawieszeniu, w końcu wiedzą, w której lidze zagrają. Nowy sezon w 19-zespołowej III lidze rozpocznie się 7 sierpnia. W 1. kolejce GKS zagra na swoim terenie ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. W odpowiednim przygotowaniu do rozgrywek mają pomóc m.in. sparingi.
W tygodniu „GieKSa" grała z Motorem w Lubawie i wygrała 2:0 po golach Michała Bartkowskiego i zawodnika testowanego. W drugim sparingu Wikielec zmierzył się z Lechem Rypin. Gole dla zespołu zdobyli Łukasz Święty, Michał Bartkowski i Michał Jankowski. Pierwszy z tych zawodników jest bardzo blisko przejścia do „GieKSy". Święty to 21-letni bardzo kreatywny środkowy pomocnik. Pochodzi z Biskupca Pomorskiego, a w przeszłości grał w miejscowej Ossie, w GKS Wikielec i Jezioraku Iława, z którego w styczniu 2020 – na zasadzie wypożyczenia – przeszedł do Sokoła Ostróda. W rundzie wiosennej 2020/21 grał natomiast w Stali Brzeg (III liga), ciągle będąc na wypożyczeniu z Jezioraka.
– Porozumieliśmy się już z klubem z Iławy w sprawie przejścia Łukasza do naszej drużyny. Pozostały tylko do załatwienia formalności, już z samym zawodnikiem. Wszystko wskazuje na to, że ten utalentowany pomocnik wzmocni naszą kadrę – powiedział prezes Gminnego Klubu Sportowego Krzysztof Bączek.

• Powiśle Dzierzgoń - Concordia Elbląg 0:5 (0:2)
0:1, **0:2** - Szmydt (23 k, 32 k), **0:3** - Essomba (58), **0:4** - Drewek (81), **0:5** - Essomba (84)
CONCORDIA: Leszczyński - Rękawek, Szawara, P. Pelc, Lewandowski, Błaszczyk, Skierkowski, Rudziński, Tomczuk, Szmydt, M. Pelc oraz Spychalski, Drewek, Piech, Łojeczko, Essomba, Kondo, Kruczkowski

W Dzierzgoniu z powodu drobnych urazów w zespole elbląskim nie zagrali: Radosław Bukacki, Łukasz Kopka i Aleks Łęcki. Natomiast w meczowej kadrze znaleźli się były zawodnik elbląskiego klubu 29-letni kameruński napastnik Jeon Claude Essomba oraz japoński napastnik Daisuke Kondo. Sobotni pojedynek ze spadkowiczem z IV ligi i zdobywcą Wojewódzkiego Pucharu Polski w województwie pomorskim przebiegał cały czas pod dyktando gości. Do przerwy zespół trenera Krzysztofa Machińskiego wygrywał 2:0 po dwóch golach Mateusza Szmydta z rzutów karnych. Najpierw jeden z zawodników miejscowych zagrał ręką, a kilka minut później sfaulowany został Michał Błaszczyk. Po przerwie nadal przeważali elblążanie, czego efektem były kolejne trzy gole.

• Inne sparingi: Płomień Mońki – Mazur Ełk 3:2 (gole dla Mazura: Dębek, Kowalewski), **Granica Kętrzyn – Kłobuk Mikołajki 14:0** (Ł. Swacha-Sock 5, M. Swacha-Sock 2, Dwulat, Bobrowski, Oracz, Turczyn, Policha, Strzelec, Papliński), **Olimpia Olsztynek – DKS Dobre Miasto 2:6** (Szantar, Zdrada – Duda 3, Gawryś 2, Różowicz), **Pisa Barczewo – MKS Korsze 2:2** (dla Pisy: Zawalich, Maciążek), **Śniardwy Orzysz – Rona 03 Ełk 4:3** (Baran, Sztachański, Żaboklicki, zawodnik testowany – P. Lipiński 2, Urynowicz), **Błękitni Pasym – Tęcza Biskupiec 2:4** (Dobrzyński, B. Nosowicz – zawodnik testowany, zawodnik testowany, Rybkiewicz, Strzelec), **Jeziorak Iława – Kaczkan Huragan Morąg 3:4** (Kwiatkowski, Figurski, Czarnota - Podgórski, Galik, Januszkiewicz, Ziemianowicz), **Motor Lubawa – Polonia Lidzbark Warmiński 1:2** (Sobolewski – Gurow, Ciesielski), **Polonia Pasłęk – Zatoka Braniewo 3:1** (dla Zatoki: Koczar), **Olimpia II Elbląg – Błękitni Orneta 6:0**, **Węgoria Węgorzewo – Wilczek Wilkowo 3:1**.

EKSTRAKLASA\\\ W piątkowo-sobotnich meczach pierwszej kolejki komplet punktów zdobyła tylko Legia. Olbrzymie rozczarowanie przeżyli kibice w Poznaniu, bo Lech jedynie bezbramkowo zremisował z radomskim beniaminkiem.
• Wyniki: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Stal Mielec 1:1 (Terpiłowski 41 - Tomasiewicz 48 k), **Jagiellonia Białystok - Lechia Gdańsk 1:1** (Imaz 55 - Zwoliński 52), **Lech Poznań - Radomiak Radom 0:0**, **Legia Warszawa - Wisła Płock 1:0** (Muçi 28), **Górnik Łęczna - Cracovia 1:1** (Śpiączka 42 - Alvarez 82), **Piast Gliwice - Raków Częstochowa 2:3** (1:1).
Po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze: Pogoń Szczecin - Górnik Zabrze i Śląsk Wrocław - Warta Poznań; poniedziałek: Wisła Kraków - Zagłębie Lubin (18).

WOJEWÓDZKI PUCHAR POLSKI\\\ **Wyniki 1. kolejki:** Mazur Pisz - MKS Ruciane-Nida 4:0, Mini Soccer Academy - Jurand Barciany 2:4, Pogoń Ryn - Victoria Bartoszyce 2:6, Węgoria II Węgorzewo - Szansa Reszel 3:2, Jastrząb Ględy - Syrena Spomlek Młynary 3:0, Dąb Kadyny - Agat Jegłownik 5:3, Polonia II Pasłęk - Piast Wilczęta 1:4, SKS Szczytno - KS 2010 Wrzesina 5:10, Stomil II Olsztyn - GKS Stawiguda 5:1, Junior Świątki - Burza SRWSIO Słupy 2:5, Wel Lidzbark Welski - Iskra Smykówko 2:1, Iskra Narzym - Constract Lubawa 0:3, Orzeł Janowiec Kościelny - Avista Łążyn 5:1, Olimpia Kisielice - Zamek Kurzętnik 1:4, Drewneks Sampława - Kormoran Bynowo 5:4, Torpeda Rożental - Orzeł Ulnowo 3:4, Motor II Lubawa - MKS Działdowo 2:3.

dryh, zico, ŁSZ, JK

Fot. Łukasz Szymański

Na zakończenie obozu przygotowawczego Znicz Biała Piska zremisował 1:1 z Mrągowią Mrągowo

eprasa.pl 57ac7fb2ee

OSTATNIE SPARINGI PRZED SEZONEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil wygrał ostatni sparing przed rozpoczęciem pierwszoligowego sezonu. Podopieczni Adriana Stawskiego wygrali 2:0 z Sokołem (II liga). Natomiast drugoligowa Olimpia Elbląg bez problemów ograła pomorskiego trzecioligowca.

• Stomil Olsztyn - Sokół Ostróda 2:0 (2:0)
1:0, 2:0 - Jonatan Straus (4, 30)
STOMIL: Bąkowski - Ciechanowski, Remisz, Dampc, Straus - Pawlak (46 Zych), Żwir, Tecław, Fundambu (56 Shun), Galach (65 Szramka) - Lewicki (78 Mysiorski)

Trener Stawski wystawił najsilniejszy skład, nie mogli jedynie zagrać kontuzjowany Maciej Spychała oraz narzekający na drobne urazy Łukasz Moneta i Wojciech Reiman.

W pierwszej połowie olsztyński zespół strzelił dwa gole i za każdym razem do siatki rywala trafiał Jonatan Straus. Najpierw po krótko rozegranym rzucie wolnym uderzył z 20 m, a potem strzelił głową po dobrym dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

W drugiej połowie olsztyński zespół nadal miał przewagę, ale nie był w stanie udokumentować tego golem. M.in. w 73. min Hubert Szramka trafił w poprzeczkę.

- Chcieliśmy zagrać składem okołomeczowym - przyznał olsztyński szkoleniowiec - Z powodu urazów na boisku nie pojawili się Moneta i Reiman, którzy nawet mogliby zagrać w tym sparingu, ale nie chciałem ryzykować ich zdrowia, bo przecież najważniejszy jest ligowy mecz z Chrobrym. Mam nadzieję, że te swoje drobne urazy obaj do wtorku zaleczą. Nasz budżet nie jest z gumy, mimo to w okresie przygotowawczym testowaliśmy wielu zawodników, ale musieliśmy z nich zrezygnować, bo skoro nie pomagali nam w sparingach z trzecioligowcami, to jak mają nam pomóc w I lidze.

Fot. Ryszard Biel

W drugiej połowie Olimpia Elbląg zyskała sporą przewagę nad trzecioligowym rywalem

Niedzielny mecz w Olsztynie z Chrobrym Głogów rozpocznie się o godz. 18.

• Olimpia Elbląg - GKS Przodkowo 4:1 (1:1)
1:0 - Czarny (18), **1:1** - Wesołowski (38), **2:1** - Krawczun (47), **3:1** - Stanisławski (62), **4:1** - Bawolik (68)
OLIMPIA: Witan (75 Rutkowski) — Wenger (69 Sarnowski), Czarny, Piekarski, Guilherme (69 Kazimierowski), Krasa (65 Danowski), Czernis (55 Milanowski), Krawczun (70 Zając), Kalahur (Pokrywka), Sienkiewicz (46 Stanisławski), Kurbiel (65 Bawolik)

Tym meczem elblążanie zakończyli okres przygotowawczy do sezonu - było to czwarte spotkanie kontrolne sprawdzające formę podopiecznych trenera Tomasza Grzegorczyka. Gospodarze zagrali z kolejnymi pozyskanymi zawodnikami, a mianowicie z obrońcą Adrianem Piekarskim (Wigry Suwałki) oraz napastnikiem Szymonem Stanisławskim (KSZO Ostrowiec), no i występ tej dwójki należy zaliczyć do udanych.

Na pierwszą połowę spotkania trener Grzegorczyk wystawił skład, który prawdopodobnie wystąpi w sobotniej inauguracji z KKS Kalisz. - Jeśli będą zmiany, to najwyżej na dwóch pozycjach - potwierdza Grzegorczyk.

Olimpia rozpoczęła mecz w ustawieniu 1-3-5-2 i to ona prowadziła grę. Już w 18. min żółto-biało-niebiescy otworzyli wynik, gdy po rzucie rożnym Białorusina Jana Sienkiewicza głową piłkę do siatki skierował Michał Czarny. 20 minut później gorąco zrobiło się pod bramką Olimpii, ale w porę niebezpieczeństwo zażegnał Andrzej Witan. Jednak chwilę później - nie bez winy defensywy elbląskiej - goście doprowadzili do wyrównania.

Drugą część spotkania Olimpia zaczęła od mocnego uderzenia, bo już w 47. min Hubert Krawczun sfinalizował podanie Stanisławskiego. Gospodarze poszli za ciosem, a na bramkę rywala strzelali: Krawczun, Czarny i Kurbiel. W końcu w 62. min kibice zobaczyli trzeciego gola, gdy Stanisławski strzelił do pustej bramki.

Wynik spotkania ustalił Marcin Bawolik, strzelając na raty z 7 metrów. - W ostatnim czasie mocno trenowaliśmy, więc teraz będziemy pracować tylko nad techniką i skutecznością, by złapać trochę świeżości - wyjaśnia trener Grzegorczyk. - Drużyna jest dobrze przygotowana do sezonu, więc nie powinno być źle.

EM, dryh, JK

NIEUDANA WARMIŃSKO-MAZURSKA PODBUDOWA

PIŁKA NOŻNA\\\ Nie do końca powiódł się pomysł odbudowania drugoligowego Sokoła w oparciu o zawodników z Warmii i Mazur. Ostródzki klub ruszył więc w Polskę, a nawet w świat.

W sobotę na inaugurację drugoligowego sezonu Sokół podejmie Pogoń Grodzisk Mazowiecki (g. 18), czasu więc zostało niewiele. Do tej pory w treningach brało udział od 18 do 22 piłkarzy, w tym wyróżniający się zawodnicy z grup młodzieżowych ostródzkiego klubu.

W Sokole mieli plan, aby zespół, z którego po ostatnim sezonie odeszło wielu zawodników, odtworzyć na podbudowie piłkarskiej z woj. warmińsko-mazurskiego oraz z samej Ostródy i jej okolic. Ten plan nie do końca wypalił, co potwierdza Mariusz Ząbczyński, jeden z członków zarządu klubu. – Testowaliśmy zawodników z naszego regionu, jednak ostatecznie stwierdziliśmy, że prezentowany przez nich poziom może nie wystarczyć na II ligę. Dlatego kandydatów do gry szukaliśmy w Polsce, a nawet za granicą – tłumaczy Ząbczyński.

Fot. archiwum klubu

Kolumbijczyk Duvan Masquera (trzyma koszulkę) jest przymierzany do gry w Sokole

Czy zatem kadra Sokoła na najbliższy sezon jest już zamknięta? – Na 70 procent, bo w najbliższych dniach będziemy dopinać szczegóły i umowy kolejnych zawodników – mówi członek zarządu Sokoła. Wśród piłkarzy, którzy mogą zasilić II-ligowca z Ostródy, jest kilku obcokrajowców, m.in. 19-letni hiszpański napastnik Sergio Carbajal (ostatnio Mławianka) oraz Duvan Masquera, 25-letni Kolumbijczyk, także grający na środku ataku. Masquera występował ostatnio w lidze kosowskiej, a działacze Sokoła pracują nad zatwierdzeniem jego gry w Polsce.

Obaj ci zawodnicy wystąpili już w środowym sparingu z Olimpią Grudziądz, spadkowiczem z II ligi (goście wygrali w Ostródzie 2:0). Obie bramki padły w pierwszej połowie po dośrodkowaniach z rzutów rożnych.

Jak już informowaliśmy, w sztabie szkoleniowym II-ligowej ekipy z Ostródy jest 28-letni Hubert Błaszczak, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Swoją karierę trenerską rozpoczął w Kotwicy Kołobrzeg, gdzie pełnił funkcję asystenta trenera oraz analityka. Potem był analitykiem w Polonii Warszawa (w obu tych klubach świętował awans), po czym jako pierwszy trener przez trzy sezony prowadził czwartoligowy KS Łomianki. W sezonie 2019/20 Łomianki zajęły dobre 4. miejsce, w efekcie Błaszczak dostał ofertę z III-ligowej Lechii Tomaszów Mazowiecki.

Mimo młodego wieku, Hubert Błaszczak odbył już staże trenerskie w Koronie Kielce, Jagiellonii Białystok i angielskim Brendford FC Londyn.

zico

eprasa.pl 57ac7fb2ee

OLIMPIJSKIE SPRINTEM

IGRZYSKA\\\ W piątkowe popołudnie czasu warszawskiego na Stadionie Olimpijskim w Tokio odbyła się oficjalna ceremonia otwarcia XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich. Polską flagę wnieśli wspólnie kolarka górska Maja Włoszczowska i pływak Paweł Korzeniowski, a znicz olimpijski zapaliła znakomita japońska tenisistka Naomi Osaka.
Poza wspomnianym zapaleniem znicza (czy też raczej pytaniem, kto tego dokona), najciekawszym fragmentem uroczystości, już niemal tradycyjnie, była parada narodów, czyli defilada uczestników olimpijskich zmagań.
Zaczęli oczywiście Grecy, zakończyli gospodarze igrzysk, a pomiędzy nimi na stadion wmaszerowali sportowcy z aż 206 krajów. Zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, mówiącymi o tym, żeby poszczególne ekipy liczyły góra po 30-40 zawodników (pandemia!), reprezentacje wchodziły na stadion w okrojonych składach. Polacy wmaszerowali jako 165. reprezentacja, pomiędzy... Belgią a Bośnią i Hercegowiną (obowiązywał alfabet japoński), a grupa kilkudziesięciu naszych sportowców bardzo korzystnie prezentowała się w biało-czerwonych strojach.
Na zakończenie parady narodów odbył się pokaz sztucznych ogni oraz zaprezentowano nową wersję olimpijskiego motta: „Szybciej, wyżej, dalej – razem". Ano właśnie, parę dni przed otwarciem igrzysk w Tokio – podczas 138. sesji MKOl – zmieniono olimpijskie motto „Szybciej, wyżej, silniej", dodając do niego słowo „razem". Oficjalnie brzmi ono więc „Szybciej, wyżej, silniej – razem". Ta decyzja ma związek z pandemią COVID-19, z którą wciąż zmaga się świat.
– To kamień milowy w naszym rozwoju. Chcemy położyć silny nacisk na solidarność. To właśnie oznacza słowo „razem" – solidarność – powiedział Thomas Bach, prezydent MKOl.
Dotychczasowe motto stworzył Pierre de Coubertin, urodzony w 1863 roku Francuz, uważany za ojca nowożytnych igrzysk.
W łacińskiej wersji brzmiało ono: „Citius, Altius, Fortius", a obecnie będzie nim „Citius, Altius, Fortius – Communis".

Fot. facebook.pl

Oby w piątek Maciej Sarnacki był w takim humorze, jak podczas ślubowania olimpijskiego przed wylotem do Japonii

JUDO\\\ Już wiadomo, kto będzie pierwszym (i oby nie ostatnim) rywalem Macieja Sarnackiego w olimpijskim turnieju. 34-letni judoka Gwardii Olsztyn (kat. +100 kg) zmierzy się w pierwszej rundzie z wicemistrzem świata z 2018 roku, Azerem gruzińskiego pochodzenia Ushangim Kokaurim. Będzie to trzecia w kolejności walka na macie numer dwa, zaplanowana podczas sesji porannej w najbliższy piątek. Początek zmagań w kat. +100 kg nastąpi o godz. 4.00 nad ranem naszego czasu.
Pierwszymi mistrzami olimpijskimi w Tokio zostali Distria Krasiniqi z Kosowa (kat. do 48 kg kobiet) oraz Japończyk Naohisa Takato (kat. 60 kg mężczyzn). Krasiniqi pokonała w finale Japonkę Funę Tonaki, zdobywając drugi w historii medal olimpijski dla Kosowa i to drugi złoty! Ten pierwszy wywalczyła w Rio 2016... judoczka Majlinda Kelemendi.

SIATKÓWKA\\\ Na pewno nie takiego początku turnieju w wykonaniu mistrzów świata spodziewali się polscy kibice: nierówno grający Biało-Czerwoni przegrali na dzień dobry z Iranem, który zrewanżował się w ten sposób za podobną porażkę po tie-breaku z poprzednich igrzysk.
Polacy, po gładkim wygraniu seta otwarcia, stracili skuteczność w ataku i w kolejnych dwóch partiach musieli uznać wyższość rywali. Zdołali jeszcze doprowadzić do tie-breaka (mimo że dłuższymi fragmentami za punktowanie odpowiadali praktycznie tylko Bartosz Kurek i Wilfredo Leon), a w piątym secie mieli szanse na końcowe zwycięstwo. Ostatecznie przegrali jednak po emocjonującym boju... 21:23.
– Michał nie był w stu procentach zdrowy, ma pewne problemy i zobaczymy, jak szybko się z nich wyleczy – tłumaczył po meczu nieobecność Michała Kubiaka trener Vital Heynen.
– Nie będę wchodził w szczegóły. Jasne jest to, że dziś nie był w stanie grać, a my zrobimy wszystko, aby za dwa dni był gotowy. Choć nie mogę tego zagwarantować – dodał.
– Nie jestem zły, tylko zawiedziony. Muszę też być realistą: jeśli spojrzy się na cały mecz, to Iran był lepszy. Może nie była to wielka różnica, ale byli lepsi w ataku, lepsi w obronie. Z tych dwóch elementów najważniejszy dla mnie był atak – jeśli przeciwnik to wykorzystuje, to masz problem. Sądzę, że to my powinniśmy być lepiej atakującą drużyną, a nie potrafiliśmy wykorzystać tego elementu – ocenił sam mecz belgijski szkoleniowiec Biało-Czerwonych.
W szeregach rywali wyróżniał się m.in. Meisam Salehi, który w nadchodzącym sezonie będzie grał w Indykpolu AZS. Nowy przyjmujący olsztynian zakończył mecz z dorobkiem 18 punktów, z czego 15 zdobył w ataku (44 proc. skuteczności), a do tego kolejne trzy dołożył blokiem.
Ze zwycięstwa cieszył się też inny nowy nabytek Indykpolu AZS – amerykański przyjmujący Torey Defalco. Reprezentacja USA nadspodziewanie łatwo poradziła sobie z Francuzami, a Defalco zdobył 10 pkt (42 proc.), przyjmując zagrywkę rywali na poziomie aż 74 proc. (u Salehiego było to tylko 35 proc.)! Dzisiaj o g. 7.20 naszego czasu Polska zagra z Włochami.

• Polska – Iran 2:3 (18, -22, -22, 22, -21)
POLSKA: Drzyzga (2), Śliwka (13), Bieniek (10), Kurek (20), Leon (23), Kochanowski (5), Zatorski (libero) oraz Kaczmarek, Łomacz, Semeniuk, Nowakowski (6)
IRAN: Marouf (2), Ebadipour (17), Mojarad (9), Ghafour (19), M. Salehi (18), Seyed (8), Marandi (libero) oraz Kazemi, Sharifi, Karimisouchelmaei

Fot. volleyballworld.com

Meisam Salehi (Indykpol AZS Olsztyn) rozegrał przeciwko Polakom całkiem niezły mecz

• Inne mecze, grupa A: Włochy - Kanada 3:2 (-26, -18, 21, 18, 11), Japonia - Wenezuela 3:0 (21, 20, 15); **grupa B:** Brazylia - Tunezja 3:0 (22, 20, 15), Rosyjski Komitet Olimpijski - Argentyna 3:1 (-21, 23, 17, 21), USA - Francja 3:0 (18, 18, 22).

GRUPA A

1. Japonia	1-0	3	3:0
2. Włochy	1-0	2	3:2
3. Iran	1-0	2	3:2
4. Polska	**0-1**	**1**	**2:3**
5. Kanada	0-1	1	2:3
6. Wenezuela	0-1	0	0:3

GRUPA B

1. Brazylia	1-0	3	3:0
2. USA	1-0	3	3:0
3. RKOl	1-0	3	3:1
4. Argentyna	0-1	0	1:3
5. Francja	0-1	0	0:3
6. Tunezja	0-1	0	0:3

SIATKÓWKA PLAŻOWA\\\ Świetny początek zaliczyli za to nasi siatkarze na piasku w Tokio. I tak, Piotr Kantor i Bartosz Łosiak w swoim pierwszym meczu grupowym pokonali japońską parę Yusuke Ishijima/Katsuhiro Shiratori 2:0 (21:15, 21:14), natomiast Michał Bryl i Grzegorz Fijałek równie łatwo ograli w Shiokaze Park marokański duet Zouheir Elgraoui/Mohamed Abicha (21:17, 21:11).

KOSZYKÓWKA 3X3\\\ Debiutująca w programie olimpijskim, koszykówka uliczna ma za sobą dwa dni turnieju. Polacy na dzień dobry przegrali z Łotyszami (14:21), których pokonali w meczu o bilet na igrzyska podczas turnieju kwalifikacyjnego w Grazu. Michael Hicks, Paweł Pawłowski, Przemysław Zamojski i Szymon Rduch tym razem musieli uznać wyższość rywali. Tego samego dnia polscy koszykarze pokonali po dogrywce Japonię 20:19, a z takim samym dorobkiem (zwycięstwo i przegrana) zamknęli też drugi dzień zmagań, kiedy to najpierw ulegli faworyzowanej Serbii (12:15), a następnie wygrali z reprezentacją Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego (21:16).

TABELA

1. Serbia	4-0
2. Łotwa	3-1
3. Holandia	3-1
4. Belgia	2-2
5. Polska	**2-2**
6. Japonia	1-3
7. RKOl	1-3
8. Chiny	0-4

TENIS\\\ Debiutująca na igrzyskach, Iga Świątek w niezłym stylu awansowała do drugiej rundy turnieju w Tokio, pokonując w 62 minuty Monę Barthel z Niemiec 6:2, 6:2. Kolejną rywalką, rozstawionej z numerem szóstym, Polki będzie groźna Hiszpanka Paula Badosa. Dalej gra również Hubert Hurkacz, który wygrał z Australijczykiem Luke'em Saville 6:2, 6:4, który dosłownie na kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem meczu zastąpił w olimpijskiej drabince Martona Fucsovicsa (Węgier zgłosił problemy z barkiem i wycofał się z turnieju). W drugiej rundzie przeciwnikiem półfinalisty niedawnego Wimbledonu będzie Brytyjczyk Liam Broady.
Z igrzyskami pożegnali się natomiast: Kamil Majchrzak, który przegrał w pierwszej rundzie z Serbem Miomirem Kecmanoviciem 4:6, 2:6, Magda Linette, która uległa Arynie Sabalenko z Białorusi 2:6, 1:6, a także nasze pary deblowe – Hubert Hurkacz/Łukasz Kubot (2:6, 6:7 z Niemcami Janem-Lennardem Struffem i Alexandrem Zverevem) oraz Magda Linette/Alicja Rosolska (1:6, 3:6 z Bethanie Mattek-Sands i Jessicą Pegula z USA).

KOLARSTWO\\\ Richard Carapaz został mistrzem olimpijskim w wyścigu ze startu wspólnego. Ekwadorczyk najpierw zaatakował z Brandonem McNultym, ale na sześć kilometrów przed metą odjechał Amerykaninowi i zdobył złoto. Srebro przypadło Belgowi Woutowi van Aertowi, a brąz – zwycięzcy Tour de France, Słoweńcowi Tadejowi Pogacarowi. Aktywnie jechał Michał Kwiatkowski, który długo jechał w 11-osobowej czołówce, ale ostatecznie opadł z sił i zakończył wyścig tuż za czołową dziesiątką. Na 19. pozycji dojechał do mety tej wymagającej, 234-kilometowej trasy (dodatkowo, rywalizacja toczyła się w potwornym upale) brązowy medalista olimpijski z Rio de Janeiro, Rafał Majka. Wyścigu nie ukończył Maciej Bodnar.

• Wyniki: 1. Richard Carapaz (Ekwador), 2. Wout van Aert (Belgia) – strata +1.07; 3. Tadej Pogacar (Słowenia); 4. Bauke Mollema (Holandia); 5. Michael Woods (Kanada); 6. Brandon McNulty (Stany Zjednoczone); 7. David Gaudu (Francja); 8. Rigoberto Uran (Kolumbia); 9. Adam Yates (Wielka Brytania); 10. Maximilian Schachmann (Niemcy) – wszyscy +1.07; 11. Michał Kwiatkowski +1.35, (...) 19. Rafał Majka +3.40.

Wielu emocji dostarczył też wyścig kobiet (136 km), gdzie po sensacyjny samotny triumf sięgnęła Austriaczka Anna Kiesenhofer. Na podium stanęły też Holenderka Annemiek van Vleuten (+1.15) i Włoszka Elisa Longo Borghini (+1.29). Do pewnego moemntu szansę na medal miała Anna Plichta, która razem z Omer Shapirą z Izraela została dogoniona na pięć kilometrów przed metą. Katarzyna Niewiadoma zakończyła wyścig na 14. miejscu (+1.46), Marta Lach była 18. (+2.28), a Plichta ostatecznie zajęła 27. miejsce (+3.13).

ŻEGLARSTWO\\\ Udany początek regat olimpijskich mają za sobą polscy windsurferzy startujący w klasie RS:X. Zofia Noceti-Klepacka jest wiceliderką, a Piotr Myszka (wychowanek Bazy Mrągowo) jest sklasyfikowany na siódmej pozycji. W klasie Laser Radial na 17. miejscu jest po dwóch wyścigach Magdalena Kwaśna, która wygrała walkę o wyjazd na igrzyska z iławianką Agatą Barwińską.

pes

eprasa.pl 57ac7fb2ee

NA JAPOŃSKIM LOTNISKU BYŁ... „MŁYN"

PROSTO Z JAPONII\\\ Moja olimpijska podróż zaczęła się do problemów, bo każdy uczestnik wyjazdu na igrzyska musi mieć w smartfonie aplikację OCHO, której zadaniem jest monitorowanie naszego stanu zdrowia – z Japonii pisze Dariusz Nowicki.

Niestety, w moim wypadku aplikacja OCHO nie dawała się w żaden sposób uruchomić, bo po wpisaniu danych, czyli numeru akredytacji na czas obozu przedolimpijskiego (akredytacja stanowi formę wizy do Japonii) oraz numeru paszportu, system informował, że nie ma osoby o tych parametrach! A bez aktywnej aplikacji nie można wjechać do Japonii, więc cały poranek przed wylotem z Warszawy pozostawałem w kontakcie z urzędniczkami z PKOl-u, które pomagały mi rozwiązać ten problem. Jak się później okazało, problem z OCHO wyniknął z powodu wycofania mojej akredytacji na pełny pobyt na Igrzyskach i zastąpienie jej pobytem tylko w obozie przedolimpijskim. Ostatecznie dzięki wspólnemu wysiłkowi w końcu udało się przygotować dokumenty pozwalające na wylot.

Fot. Dariusz Nowicki

Lot do Japonii niektórzy sportowcy odbyli w dość komfortowych warunkach, ale po wylądowaniu zaczął się prawdziwy młyn, bowiem aż cztery godziny trwało na lotnisku przejście antycovidowych procedur

LOT TRWAŁ PONAD 10 GODZIN, ALE PRZEBIEGAŁ BARDZO PŁYNNIE. CO PRAWDA POCZĄTEK ZOSTAŁ LEKKO ZAKŁÓCONY, BO TUŻ PRZED STARTEM NA POKŁAD WSZEDŁ PAN PREZYDENT ZE SWOJĄ OCHRONĄ, WIĘC CZĘŚĆ ZAWODNIKÓW MUSIAŁA USTĄPIĆ SWOJE MIEJSCA OCHRONIARZOM, BY CI MOGLI USIĄŚĆ W MIEJSCACH „WRAŻLIWYCH", ALE POTEM BYŁO JUŻ BEZ NIESPODZIANEK.

Spora grupa zawodników ze względu na mniejszą liczbę pasażerów mogła się położyć nawet na trzech siedzeniach i spokojnie przespać niemal całą podróż. Niektórzy w tym celu wykorzystywali nowoczesną psychologiczną technologię - stymulowali sen za pomocą specjalnego mikrokomputera mnemosline, który za pomocą impulsów świetlnych wprowadza mózg i cały układ nerwowy w stan relaksu.

Jednak po wylądowaniu samolotu w Japonii o relaksie już mowy nie było, bowiem na lotnisku zaczął się prawdziwy młyn. Aby przejść procedury antycovidowe potrzebowaliśmy ponad cztery godziny! Składało się na nie oczekiwanie w kolejkach, wypełnianie stosu dokumentów, przechodzenie do kolejnego punktu na lotnisku pod nadzorem wolontariuszy, a potem była następna kolejka, kolejne kwestionariusze i test antycovidowy i tak dalej do kolejnego stanowiska. Dopiero po trzech godzinach zostaliśmy odprawieni formalnie i z pieczątką w paszporcie uprawniającą do trzymiesięcznego pobytu w Japonii mogliśmy odebrać bagaże, by... przejść do kolejnego pomieszczenia, gdzie przez godzinę oczekiwaliśmy na wynik testów.

W efekcie dopiero po ponad czterech godzinach mogliśmy opuścić lotnisko i wsiąść do autokaru, który zawiózł nas do odległego od Tokio o 400 kilometrów miasta

Kaminoyama, gdzie został zorganizowany obóz przedolimpijski dla polskich lekkoatletów. Przy tej odległości lepszy byłby pewnie samolot, ale z powodu epidemii zrezygnowano z tej formy transportu.

Ostatecznie po sześciogodzinnej podróży dotarliśmy na miejsce, gdzie zostaliśmy powitani przez obsługę ośrodka sportowego. Mężczyźni i kobiety stali z polskimi flagami, witając kolejną grupę polskich sportowców, a we wszystkich budynkach, apartamentach i stołówce znajdują się tabliczki z napisami po japońsku i po polsku, ułatwiające poruszanie się po ośrodku oraz wyjaśniające procedury pobytu.

Dariusz Nowicki, psycholog sportu klasy mistrzowskiej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego

IGRZYSKA W TELEWIZJI

PONIEDZIAŁEK

- 5:35 TVP Sport - boks mężczyzn, waga średnia; judo kobiet, kat. do 57 kg, eliminacje (Julia Kowalczyk)
- 6:15-7:10 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 6:55 TVP Sport - kajakarstwo górskie, slalom C1 mężczyzn, finały (Grzegorz Hedwig); strzelectwo, skeet kobiet - finał (Aleksandra Jarmolińska); kolarstwo górskie, cross mężczyzn (Bartłomiej Wawak)
- ok. 7:30 TVP Sport - tenis kobiet, II runda: Iga Świątek - Paula Badosa (Hiszpania)
- 7:00-7:20 Eurosport 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 7:00 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 7:10 TVP 1 - siatkówka mężczyzn: Polska - Włochy
- 9:10-10 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 9:25-9:45 Eurosport 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:00 TVP 1 - judo kobiet, kat. do 57 kg - repasaże i półfinały (ewent. Julia Kowalczyk)
- 10:05-10:15 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:05-10:30 Eurosport 2 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:15 TVP Sport - boks mężczyzn, waga musza
- 10:30 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 10:40-11:15 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 11:15 TVP 1 - judo kobiet, kat. do 57 kg - finał (ewent. Julia Kowalczyk)
- 11:30 TVP Sport - boks mężczyźn, waga średnia
- 11:50-12 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:00 TVP 1 - koszykówka 3x3 mężczyzn: Polska - Chiny
- 12:00 TVP Sport - pływanie, eliminacje (m.in. 200 m delfinem: Krzysztof Chmielewski, Jakub Majerski)
- 12:30-12:50 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:30-13 Eurosport 2 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:50 TVP 1 - podnoszenie ciężarów kobiet, kat. do 55 kg (Joanna Łochowska)
- 13:00 Eurosport 2 - siatkówka plażowa kobiet
- 14:00 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 14:40 TVP Sport - siatkówka mężczyzn: Brazylia - Argentyna
- 14:50-15:20 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 15:20 TVP 1 - koszykówka 3x3 mężczyzn: Polska - Holandia
- 15:55-17 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 16:30-17 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 16:30-17:30 Eurosport 1 - magazyn olimpijski „Strefa medalowa"
- 20-22 Polsat Sport - magazyn sportowy „Studio Tokio"

PONIEDZIAŁEK/WTOREK

- 0:00 Eurosport 2 - surfing, ćwierćfinały kobiet i mężczyzn
- 1:35-1:55 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 1:55-2:05 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 1:55 TVP Sport - siatkówka plażowa kobiet i mężczyzn
- 2:05 TVP 1 - wioślarstwo, półfinały i finały
- 2:30 TVP 1 - wioślarstwo, finały; taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg (Aleksandra Kowalczuk)
- 3-3:25 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 3:00 Eurosport 2 - surfing, ćwierćfinały kobiet i mężczyzn
- 3:25 TVP Sport - pływanie, finały (m.in. 100 m grzb. kobiet, ewent. Paulina Peda; 100 m grzb. mężczyzn, ewent. Kacper Stokowski); taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg (Aleksandra Kowalczuk)
- 3:30 Eurosport 1 - pływanie, finały
- 3:50 TVP 1 - wioślarstwo, półfinały; judo kobiet, kat. do 63 kg - eliminacje (Agata Ozdoba-Błach)
- 4:10 TVP Sport - pływanie, finały
- 4:25 TVP 1, Eurosport 2 - szermierka, szpada drużynowa kobiet - eliminacje i 1/4 finału (Polska: Aleksandra Jarecka, Ewa Trzebińska, Renata Knapik-Miazga, Magdalena Piekarska-Twardochel)
- 5:20-5:40 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 5:25 TVP 1 - szermierka, szpada drużynowa kobiet (Polska); judo kobiet, kat. do 63 kg (Agata Ozdoba-Błach); boks mężczyzn, waga ciężka; boks kobiet, waga lekka; taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg, ćwierćfinały (ewent. Aleksandra Kowalczuk)
- 5:30 Eurosport 1 - podnoszenie ciężarów kobiet, kat. do 59 i 64 kg
- 5:40 TVP Sport - boks mężczyzn, waga ciężka; boks kobiet, waga lekka; judo kobiet, kat. do 63 kg (Agata Ozdoba-Błach) **pes**

eprasa.pl 57ac7fb2ee

DNI OLSZTYNA JUŻ ZA NAMI

OLSZTYN\\\ Wczoraj zakończyły się Dni Olsztyna. W programie były koncerty, spektakle, otwarcie wystaw prac Zdzisława Beksińskiego, na starówce odbywał się Jarmark Jakubowy.

Fot. Zbigniew Woźniak

Fot. Beata Brokowska

Fot. Beata Brokowska

Fot. Beata Brokowska

Fot. Beata Brokowska

Fot. Zbigniew Woźniak

Fot. Beata Brokowska

Fot. Beata Brokowska

eprasa.pl 57ac7fb2ee